Wydanie A

SŁOWO POLSKIE

Cena 3 zł

ROK II — WROCŁAW, SRODA 29 STYCZNIA 1947 ROKU — NR. 27

Zważywszy że...
Niemcy w XX wieku wywołały 2 wojny światowe

Dokument historyczny

Pełny tekst

Polskiego memorandum

w sprawie traktatu dla Niemiec

1. Podstawy przebudowy Niemiec | **2.** Kontrola Niemiec i udział w niej Polski | **3.** Organizacja gospodarcza Niemiec | **4.** Granica polsko - niemiecka | **5.** Odszkodowania i restytucje

LONDYN (PAP). — Dnia 27 b.m. delegacja polska złożyła konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 Wielkich Mocarstw następujące memorandum w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec: „Zważywszy, że:

1) *Niemcy w XX wieku* wywołały w ciągu jednego pokolenia *dwie wojny światowe*,

2) Niemcy stały się *winne zbrodni przeciw pokojowi i przeciw ludzkości*,

3) wyeliminowanie niebezpieczeństwa niemieckiego zostało postanowione w Jałcie, gdzie 3 mocarstwa oświadczyły, że jest naszym niezłomnym zamiarem zniszczenie niemieckiego militaryzmu, narodowego socjalizmu i zdobycie pewności, że Niemcy nigdy więcej nie będą w możności zakłócić pokoju świata" — jak i w Poczdamie, gdzie oświadczyły, że „militaryzm niemiecki i nazizm będą zniszczone i alianci podejmą zgodnie obecnie i w przyszłości inne niezbędne zarządzenia, aby Niemcy nie stały się znów groźbą dla swych sąsiadów lub dla pokoju świata".

4) Oparcie przyszłego świata na podstawach trwałego pokoju zostało postanowione na wszystkich spotkaniach przedstawicieli mocarstw, którzy jeszcze w Teheranie oświadczyli, że na wszystkich Narodach Zjednoczonych ciąży *najwyższa odpowiedzialność*, aby stworzyć pokój, który oprze się na dobrej woli olbrzymich mas narodów świata i na szereg pokoleń oddali klęskę i groźbę nowej wojny, oraz w Jałcie, że *„podejmą zgodnie w Niemczech inne środki, jakie okażą się konieczne dla przyszłego pokoju i bezpieczeństwa świata"*, a wreszcie w Poczdamie, że *„rządy i narody 3 mocarstw wraz z innymi Narodami Zjednoczonymi zapewnią stworzenie sprawiedliwego pokoju"*.

5) Postanowienia tych konferencji przyjęte zostały przez narody świata z ufnością, jako podstawowe zasady ładu międzynarodowego.

6) Organizacja nowego ładu międzynarodowego powinna oprzeć się na zasadach współpracy wszystkich państw miłujących pokój, co n.in. stwierdzili *3 przedstawiciele Mocarstw w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Polską, która jako wschodni sąsiad Niemiec od wieków* była i jest narażona na wszystkie zakusy ich imperializmu — w 1939 r. stała się pierwsza ofiarą agresji niemieckiej, zmierzającej do podboju całej Europy i panowania nad światem i podjęła jako pierwsza, mimo nierówności sił, walkę o wolność, która zakończyła się świetnym zwycięstwem sprzymierzonych państw demokratycznych nad siłami faszystowskiej tyranii — w czasie 6-letniej okupacji ani przez chwilę *nie zaniedbała walki i doznała od okupanta niespotykanych w historii ludzkości cierpień, szkód, strat, za które państwo i naród niemiecki w imię podstawowych zasad prawa i moralności muszą ponieść odpowiedzialność*, jest jednym z najbardziej zainteresowanych państw we wszystkim, co ma być przedsięwzięte, aby unormować statut Niemiec, a zarazem zabezpieczyć pokój w Europie. Rząd polski w głębokim przekonaniu, że właściwe uregulowanie przyszłości Niemiec umożliwi współpracę wszystkich państw, miłujących pokój, nie wykluczając Niemiec, ma zaszczyt przedstawić swój punkt widzenia w sprawie Niemiec.

Podstawy pokojowej i demokratycznej przebudowy Niemiec

1) Rząd Polski uważa, że postanowienia uchwał poczdamskich w przedmiocie demokratycznej i pokojowej przebudowy Niemiec przez rozbrojenie demilitaryzację i denazyfikację są warunkami ładu między narodowego.

2) Jednolitość zasad wykonania programu rozbrojenia, demilitaryzacji i denazyfikacji na obszarze całych Niemiec stanowi skuteczność wykonania tego programu, a tym stanowiskiem Rząd Polski jest zdania, że do chwili wejścia w życie traktatu władzę najwyższą w Niemczech **powinna nadal sprawować Sojusznicza Rada Kontroli.** W miarę realizacji wymienionego wyżej programu powinny działać, pod kontrolą Sojuszniczej Rady, władze niemieckie posiadające określony zasięg kompetencji.

3) Rząd Polski jest zdania, że należy przedsięwziąć wszystkie możliwe kroki dla **przeobrażenia psychiki niemieckiej przez rozciągnięcie kontroli** nad wychowaniem społeczeństwa w duchu idei demokratycznej i pokojowej, a przede wszystkim przez sprzyjanie rozwojowi instytucji demokratycznych.

4) W wykonaniu powyższego m.in. obowiązywać powinien na obszarze całych Niemiec z Austrią statut, wykluczający przewagą ustroju i idei supremacji Niemiec nad innymi narodami.

5) **W ramach demokratycznej i pokojowej przebudowy Niemiec konieczna jest likwidacja Prus,** jako źródła trwałego zagrożenia pokoju w Europie.

Statut polityczny Niemiec i kontrola

6) Ustalenie ustroju Niemiec przy współudziale narodu niemieckiego w oparciu o jedność polityczną Niemiec powinno być **uwarunkowane postępami w zakresie ich demokratycznej i pokojowej przebudowy** leży w istotnym interesie przyszłości Niemiec.

7) Po wejściu w życie traktatu pokojowego Niemcy powinny do czasu pełnej i demokratycznej przebudowy — pozostawać nadal pod kontrolą cywilnych i wojskowych władz sprzymierzonych na terenie Niemiec.

Udział Polski w kontroli

8) Rząd Polski uważa, że zarówno przed wejściem w życie traktatu pokojowego jak i po jego wejściu w życie, Polska powinna być **dopuszczona do przedstawienia organom kontroli — za pośrednictwem swego akredytowanego przedstawiciela w Niemczech swego punktu widzenia w zakresie spraw polsko-niemieckich lub innych bezpośrednio tyczących Polski.**

Udział Niemiec we wspólnocie międzynarodowej

9) Traktat pokojowy powinien ustalić, w jakim zakresie w jakich etapach Niemcy mogą być dopuszczone do społeczności międzynarodowej w miarę realizacji i warunków demoktratycznych i pokojowej przebudowy Niemiec.

Zbrodniarze wojenni i zdrajcy

10) Rząd Polski jest zdania, że należy wzmocnić i usprawnić wykonanie postanowień deklaracji moskiewskiej z 11 listopada 1943 roku i umowy londyńskiej z 8 sierpnia 1945 r. w przedmiocie przestępców wojennych, jak również spowodować wydawanie do krajów ojczystych — w celu osądzenia i ukarania—zdrajców bez względu na ich przynależność państwową, o ile przez współpracę z państwami osi działali oni na szkodę swego narodu, lub innych narodów zjednoczonych.

Organizacja gospodarcza Niemiec

11) Potrzebom rozbrojenia Niemiec i powszechnego bezpieczeństwa oraz potrzebom korzystnego rozwoju gospodarczego Europy — odpowiada uchwała Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec. Każdy plan gospodarczy dla Niemiec powinien być uwarunkowany możnością zadośćuczynienia następującym postulatom:

a) zapewnienie rozwoju gospodarczego Niemiec dla celów pokojowych przy wyłączeniu przemysłu zbrojeniowego i dawnych form monopolistycznych gospodarki niemieckiej.

(Dokończenie na str. 3)

Jaka będzie procedura

zawarcia traktatu z Niemcami?

LONDYN (ob. wł.). — W dniu wczorajszym Rząd radziecki nadesłał do Londynu na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych memoriał w sprawie procedury załatwienia problemu niemieckiego.

Procedura ta — zdaniem rządu radzieckiego — powinna być następująca:

Po wysłuchaniu opinii wszystkich państw biorących czynny udział w walce z Niemcami powinno się opracować projekt traktatu. Następnie powinna być zwołana konferencja wszystkich państw biorących czynny udział w wojnie z Niemcami, na której państwa te powinny zaakceptować swymi podpisami projekt traktatu.

Z kolei powołałoby się centralny rząd niemiecki, któryby wypowiedział się w sprawie traktatu i podpisał go.

W końcu wszystkie państwa wchodzące w skład ONZ winny traktat ten ratyfikować.

Niemcy pod sąd

Polski akt oskarżenia

1. XI. 1946: na Ziemiach Odzyskanych

86% ludności polskiej

Dyskusja między delegacją polską a francuską w sprawie przyszłości Niemiec

LONDYN (API) Po wyjaśnieniu polskiego punktu widzenia delegat francuski Couwe de Mourwille zapytał amb. Wierbłowskiego, jaka — jego zdaniem — byłaby najlepsza struktura dla Niemców, i co wpłynęło na to, że Polska uważa, iż niebezpieczeństwo nacjonalizmu i tendencji rewizjonistycznych miałoby być mniejsze w zjednoczonych Niemczech niż w sfederalizowanych. Wskazał on na okres hitlerowski, oraz anschluss Austrii jako przykład skrajnego nacjonalizmu w scentralizowanym państwie. Czy Polska nie uważa, że niebezpieczeństwo karteli i monopoli, których zlikwidowania domaga się, nie byłoby większe w zjednoczonych Niemczech. Amb. Wierbłowski odpowiedział, że rozumie pogląd francuski, lecz uważa, że nowe polityczne rozczłonkowanie Niemiec byłoby w praktyce niemożliwe do wykonania i nie mogłoby trwać długo.

Ruch zjednoczeniowy powstał w zdecentralizowanych Niemczech. Niebezpieczeństwo anschlussu byłoby większe w zdecentralizowanych Niemczech, do których Austria mogłaby wejść jako państwo niezależne. Przedstawiciel Polski dodał, że nawet w zdecentralizowanych Niemczech nie dałoby się uniknąć zjednoczenia gospodarczego. Amb. Wierbłowski podkreślił, że nie wypowiada się za silnie zjednoczonymi lub scentralizowanymi Niemcami, jedynie za scentralizowanym ustrojem, niż za federacyjnym.

Delegat francuski ze swej strony wyjaśnił, że nie miał na myśli rozczłonkowania, czy w ogóle likwidacji Niemiec.

Delegat Stanów Zjedn. Robert Murphy, który przewodniczył na wczorajszym posiedzeniu, zapytał czy Rząd Polski ustalił już oszacowanie majątku gospodarczego Ziem Odzyskanych. Amb. Wierbłowski odpowiedział, że Rząd Polski przygotowuje właśnie takie zestawienie z uwzględnieniem zniszczeń wojennych.

Murphy poprosił wtedy o podanie liczby ludności zamieszkałej na Ziemiach Odzyskanych. wiceminister Leszczycki odpowiedział, że 1 listopada 1946 r. 86 procent stanowili Polacy.

Pierwsze posiedzenie SEJMU

WARSZAWA (PAP) Biuro Prezydialne KRN zawiadamia, że pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego 1947 r. o godz. 11 w sali obrad Sejmu w Warszawie przy ul. Daszyńskiego (dawna Wiejska) Nr. 4.

Ob. p. Posłowie są proszeni o zabranie listu wierzytelnego oraz trzech fotografii, które należy złożyć w Biurze Sejmu.

List wierzytelny uprawnia posła do bezpłatnego przejazdu środkami komunikacji państwowej.

Zwierciadło międzynarodowe

„Daily Worker"

W związku ze stwierdzeniem komisji międzynarodowej, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec odradza się i nabiera aktywności ruch narodowo - socjalistyczny, posiadający ponadto olbrzymie zasoby zagranicą, „Daily Worker" pisze: Czy jest w tym coś dziwnego? Czy nie jest to wynik polityki stosowanej przez władzę sojusznicze w tych strefach? Miliony młodzieży, na których głównie opierał się hitleryzm, uzyskały amnestię od władz amerykańskich, brytyjskie władze wojskowe pozostawiły demobilizację w rękach oficerów i podoficerów wehrmachtu. Urzędnicy zarządów wojskowych brytyjskiego i amerykańskiego, opierają się na przeczeniach ekspertów niemieckich, nie przeprowadzili właściwej czystki. Umożliwili sabotaże, produkcję min w Zagłębiu Ruhry, zbieranie materiałów wojskowych i t.d.

Rządom brytyjskiemu i amerykańskiemu powierzono wykrycie tajnych funduszów partii narodowo - socjalistycznej zagranicą. Obawiano się jednak zaszkodzić interesom wielkiego przemysłu i sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

W konkluzji dziennik ostrzega, że metody polityki, jakie ma opracować zbliżająca się konferencja moskiewska, powinny bardzo różnić się od tych, jakie praktykowano dotychczas na zachodzie. O ile niebezpieczeństwo niemieckie ma być naprawdę zażegnane.

3 wnioski Holandii w Londynie

1) poprawki graniczne
2) arbitraż w sprawie regulacji dróg wodnych
3) małe państwa winny wziąć udział w konferencji w sprawie Niemiec

LONDYN (API.). — *Delegat Holandii, Van Vrederburch złożył dziś na ręce z-ców ministrów obradujących w Londynie trzy wnioski w sprawie procedury, jaką należy zastosować przy układaniu traktatu pokojowego z Niemcami.*

Holandia żąda, aby wszystkie techniczne sprawy, dotyczące traktatu z Niemcami, jak np. raktyfikacja granic, byłyby równorzędnie studiowane przez specjalne komisje złożone z ekspertów.

W sprawie pretensji holenderskich, dotyczących poprawek granicznych z Niemcami, delegat żąda, aby komisja, która zajmie się tą kwestią, współpracowała z ekspertami holenderskimi.

Drugi wniosek dotyczy arbitrażu i to o charakterze wiążącym, który należałoby zastosować, jeśli wynikną sprawy sporne odnośnie regulacji dróg wodnych.

W 3 wniosku Holandia żąda, aby wiedza i doświadczenie państw graniczących z Niemcami były wykorzystane przy rozwiązaniu pierwszej fazy problemów, które odbudują świat. W sprawie udziału małych państw w pracach nad traktatem, Holandia domaga się, aby *wzięły one udział we wszystkich obradach, które ich bezpośrednio i głównie dotyczą.*

Jeśli idzie o gospodarczy aspekt traktatu, holenderski delegat do tych spraw, *doktór Hischfold* zaapelował, aby *„odbudowa Niemiec przyczyniła się do odbudowy Europy"*. Według poglądu tego delegata, a tym samym rządu holenderskiego, wyrób niemieckich metali i chemikalii nie powinien być bardziej ograniczony, aniżeli tego wymagają niezbędne warunki bezpieczeństwa.

Stronnictwa Bloku Demokratycznego

kontynuują politykę jednomyślności

WARSZAWA (obsł. wł.) W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie konferencja kierowników 4 stronnictw politycznych, Bloku Demokratycznego. Stronnictwa te nie tylko dążyły wspólnie do wygrania wyborów, postanowiły także wziąć wspólną odpowiedzialność za oblicze Polski po wyborach.

Stronnictwa PPS i PPR postanowiły w dalszym ciągu realizować zasady umowy listopadowej. w wspólnocie celów i działania. W konferencji wezmą również udział przedstawiciele Stronnictwa PSL Nowe Wyzwolenie, które w wyborach otrzymało pół miliona głosów, oraz Stronnictwa Pracy.

Rzepecki powinien powrócić do życia

mówi obrońca

WARSZAWA (SYL.). — Poniedziałkowa rozprawa przeciw płk. Rzepeckiemu i towarzyszom przeszła pod znakiem przemówień obrońców, adw. Maślanki i Rettingera.

Adw. Maślanko, obrońca Rzepeckiego i Malessy • podkreślił w swoim przemówieniu historyczne znaczenie procesu. Stwierdził, że odpowiedzialność Rzepeckiego nie kończy się w sądzie, właściwy wyrok wyda w tej sprawie historia.

W dalszym ciągu swego przemówienia adwokat starał się udowodnić, że przyczyną działalności Rzepeckiego jest kompleks i uraz psychiczny na punkcie konspiracji. Na kompleks ten cierpi jeszcze dziś wielu Polaków.

Obrońca twierdzi, że pod koniec działalności Rzepeckiego istniała pomiędzy nim a Londynem ciągła walka. Rzepecki nie chciał trwać nieustannie w podziemiu, Londyn zaś zmuszał go do konspiracji. To była pierwsza kapitulacja oskarżonego. Druga, bardziej zaszczytna, nastąpiła w dniu aresztowania Rzepeckiego. Adwokat twierdzi, że „Rzepecki świadomie skapitulował przed Warszawą w największej zgodzie z własnym sumieniem...".

Rzepecki, zdaniem obrony, nie powinien zbyt długo znajdować się w izolacji. Powinien powrócić do życia i pracować pożytecznie dla dobra kraju.

Adwokat Rettinger, obrońca Sanojcy przytacza w swoim przemówieniu zdanie, wypowiedziane przez oskarżonego podczas przewodu sądowego: „My jesteśmy ząbkujący politycy, a właściwie tylko żołnierze i dlatego szukaliśmy doradców na chybił trafił". Jakie były skutki tego szukania doradców na chybił trafił, wykazał w całej rozciągłości ten proces.

Premier hiszpański Giral

podał się do dymisji

PARYŻ. (API). — Premier Giral, który zrzekł się swego stanowiska w hiszpańskim rządzie republikańskim, złożył dziś rano wizytę prem. Martinez Barrio, po której oświadczył, że prezydent będzie nadal prowadził rozmowy z przewodniczącym republikańskiego parlamentu hiszpańskiego. a następnie z byłymi premierami i przedstawicielami poszczególnych partii politycznych.

Mimo okazywanej skruchy

Fischer broni się nadal

WARSZAWA (SYL). — W 15-tym dniu rozprawy osk. Fischer prosi o głos. Chce mianowicie wyrazić skruchę, za zachowanie się podczas sobotniego przewodu sądowego, kiedy to po odczytaniu przez prokuratora dokumentów zbrodni, Fischer wybuchnął nagle histerycznym śmiechem. Tłumaczy się tym, że już dwa lata jest więziony i pod wrażeniem okropnych oskarżeń i okrucieństw, które słyszał na sali sądowej, uległ atakowi roztrojonych nerwów. Fischer oświadcza stanowczo, że wbrew oskarżeniu nie otrzymywał nigdy kufrów od Żydów, ani też nie żądał od nich żadnych prezentów.

Następnie zeznają biegli mjr. Kernysz z Żydowskiej Komisji Historycznej 1 ob. Bittner z Centralnego Komitetu Żydów Polskich.

Oświadczają oni, że w posiadaniu Żydowskiej Komisji Historycznej znajduje się olbrzymi materiał dowodowy, który złożony w odkopanych 10 skrzyniach obejmuje kilka tysięcy dokumentów.

Z kolei otrzymuje głos oskarżony Fischer. Jest wprawdzie „bardzo skruszony„ ale mimo to broni się zaciekle. Stwierdza on, że w odniesieniu do Żydów kierował się ustalonymi już w Rzeszy ustawami antyżydowskimi i że presje polityczne w ghettcie nie były dokonywane na skutek jego rozkazów. Fischer opowiada, że martwiła go bardzo sytuacja żywnościowa w ghettcie, niestety, nie w jego kompetencji leżały środki zaradcze...

Z dalszych wywodów jego wynika, że starał się nawet ochronić Żydów i jako dowód przytacza fakt, że starał się jak najdłużej utrzymać autonomię żydowską w ghettcie. Oskarżony udaje również zdziwienie z powodu przytoczonych przez biegłych cyfr śmiertelności w ghettcie... i zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za zamknięcie i zamurowanie ghetta.

Przechodząc do sprawy utworzenia obozu w Treblince, Fischer opowiada, że dłuższy czas nie zdawał sobie sprawy z tego, co się tam działo. Na jego interpelacje w tej sprawie u Franka, ten miał mu rzekomo powiedzieć, że takie metody są życzeniem i rozkazem Fuehrera.

Ohydny mord polityczny

w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). — Dnia 24 bm. w Poznaniu, robotnicy zatrudnieni przy remoncie zrujnowanego kościoła bernardyńskiego odkryli w jego ruinach straszliwie zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny.

Zaalarmowane poznańskie władze bezpieczeństwa przeprowadziły natychmiastowe energiczne dochodzenie, które w przeciągu paru godzin doprowadziło do zidentyfikowania znalezionych zwłok oraz do wykrycia i aresztowania sprawców ohydnego mordu.

Zamordowanym okazał się 19-letni Jan Stachowiak, instruktor ZWM; mordercami zaś dwaj młodzi uczniowie — członkowie podziemnej organizacji, działającej na terenie harcerstwa i szkół średnich — 19-letni Zbigniew Kosmowski, uczeń gimnazjum Marii Magdaleny i 20-letni Bogdan Dybiżański, uczeń gimnazjum kupieckiego. Obaj aresztowani przyznali się do zabójstwa, którego dokonali na rozkaz podziemnej organizacji.

W czasie wstępnego śledztwa młodociani mordercy w cyniczny sposób opisali okoliczności zabójstwa śp. Stachowiaka.

Dnia 21 bm. Kosmowski od swego dowódcy organizacyjnego otrzymał polecenie zamordowania Stachowiaka, czynnego działacza ZWM na terenie Poznania.

Do pomocy Kosmowskiemu w wykonaniu zbrodni został przeznaczony Dybiżański, również członek organizacji. Dnia 23 bm. Kosmowski wraz z Dybiżańskim podstępnie wywabili Stachowiaka ze świetlicy ZWM i pod jakimś błahym pozorem zaprowadzili do gmachu zrujnowanego klasztoru. W umówionym miejscu Dybiżański wyjął ciężki pistolet „Colt", którego kolbą zadał idącemu naprzód Stachowiakomi śmiertelny cios w tył czaszki. Ugodzony padł na ziemię obficie brocząc krwią. Kosmowski pożyczonym od swego wspólnika nożem zadał leżącemu kilka dziesiąt ciosów w twarz i piersi, pastwiąc się w ohydny sposób nad nieszczęśliwą ofiarą. Z zamordowanego zabójcy zdarli ubranie i buty, chowając je w gruzach.

W wyniku wstępnych dochodzeń — aresztowano dalszych członków owej podziemnej organizacji, z których niejaki Franciszek Wawrzyniak — jest członkiem PSL. Należy również nadmienić, że sam Dybiżański w czasie popełniania morderstwa występował w mundurze harcerskim z przyczepioną doń „koniczynką".

Manifestacyjny pogrzeb śp. Stachowiaka, którego zabójstwo wywołało poruszenie i oburzenie wśród społeczeństwa poznańskiego, odbył się we wtorek dnia 28 bm. Zwłoki spoczęły na cmentarzu bohaterów.

Co się dzieje w Niemczech

KAŻDY FOTOGRAF — HITLEROWCEM

Tak przynajmniej jest w Niemczech Mniej więcej rok temu ujęto w Niemczech przybocznego fotografa samego Hitlera i osadzono go w więzieniu. Od tego czasu przestało się o nim mówić. Dopiero w ostatnich dniach prasa doniosła, że przyboczny fotograf Hitlera, oczekujący w więzieniu w dalszym ciągu na swój proces, oświadczył, że zo. ł hitlerowcem jedynie z chęci kontynuowania pracy w swoim zawodzie.

Jasne: bez Hitlera każdy fotograf niemiecki zostałby bezrobotnym.

W IMIĘ MIŁOSIERDZIA...

W Londynie opublikowano raport delegacji duchownych brytyjskich z biskupem Whicheter na czele, którzy w październiku ub. r. zwiedzili kościoły katolickie i protestanckie w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Raport domaga się, aby rządy Wielkiej Brytanii, USA, ZSRR, Kanady i innych krajów (zapewne i Polski) dołożyły wszelkich wysiłków celem zapewnienia narodowi niemieckiemu możności wytrwania fizycznego i ofiarowania mu „racji potrzebnych do utrzymania się przy życiu" (czy nie są tą racją Ziemie Odzyskane?)

W sprawozdaniu tym zaleca się również, by niemieckie katolickie i protestanckie organizacje charytatywne uznać za oficjalnie uprawnione do otrzymywania pomocy z Wielkiej Brytanii. Raport zawiera prośbę o powołanie do życia komisji kontrolnej, któraby zbadała możliwości wprowadzenia planu umożliwiającego byłym lokatorom niemieckim zarekwirowanych domów przywrócenie ich własności.

Duchowieństwo brytyjskie żąda dalej amnestii dla wszystkich, którzy nie byli notorycznymi uczestnikami zbrodni i nadużyć popełnionych przez „nazich".

Zwraca się w raporcie uwagę na to, by zapewnić niemieckim katolikom i ewangelikom wydatniejszy udział w dziedzinie wychowania publicznego i by przynać pierwszeństwo w pracy młodzieży niemieckiej, co stanowi zagadnienie wielkiej doniosłości w dziele odbudowy Niemiec.

„Delegacja' przekonała się — czytamy dalej w raporcie — że sytuacja w Berlinie jest znacznie gorsza, niż za czasów reżimu hitlerowskiego. W szkołach nie ma nauki religji i odnoszenie się do praktyk religijnych jest nieprzychylne".

Wniosek stąd prosty: nie nauczą duchowni brytyjscy Niemców niczego przez popuszczenie cugli okupacji. Młodzież niemiecka napewno nie nawróci się na łono kościoła, jeżeli będzie się nadal dopuszczało do głosu Schumachera, jeżeli będzie się zwiększało racje żywnościowe i zwalniało z obozów i więzień hitlerowców. Nawracać Niemcy słowem miłosierdzia — to Syzyfowa praca.

Czasem należy żałować, że świętobliwi duchowni angielscy nie zrobili swej ciekawej wycieczki o trzy lata wcześniej. Napewno mieliby obecnie zupełnie inne zdanie. (LG)

Na widowni politycznej

W KRAJU

PRACE GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO dobiegają końca. Nie natrafiły one zresztą na większe trudności.

Jak oświadczył przedstawicielowi SAP zastępca Generalnego Komisarza Wyborczego — sędzia Dobromęski, wybory miały przebieg w całym kraju spokojny, poza jednym wypadkiem w okręgu Tamoyskim, gdzie przerwano głosowanie w dniu 19 bm. i dokończono je w dn. 20 bm. Akt wyborów do Sejmu Ustawodawczego odbył się w sposób ściśle przewidziany ordynacją wyborczą.

W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ syna szwedzkiego następcy tronu, Prezydent Bierut wysłał depeszę kondolencyjną do króla Szwecji Gustawa V.

UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER nowego czasopisma p.n. „Nowe Drogi", wydawanego przez KC PPR. Jest to organ teoretyczny, poświęcony zagadnieniom politycznym i społecznym doby bieżącej, zwłaszcza zaś zagadnieniom polskim.

INSTRUKCJE KRAJOWE i osoby prywatne mogą sprowadzać czasopisma i książki z zagranicy (za wyjątkiem czasopism, którym został odebrany debit w Polsce).

Przesyłki wszelkiego rodzaju książek, czasopism i druków odbywają się na zasadach ustalonych przez Min. Poczt i Telegrafów z dn. 19 grudnia ub. r. Najwyższa dopuszczalna waga przesyłki nie może przekraczać 2 kg a dla poszczególnych tomów wysyłanych pojedyńczo — 3 kg.

ZA GRANICĄ

ANGLIA. — Angielska rodzina królewska wyjeżdża do Poł. Afryki.

ANGLIA. — Jak donoszą z Londynu Anglia gotowa jest przeprowadzić rewizję pewnych punktów traktatu angielsko - sowieckiego, jeżeliby Związek Radziecki tego zażądał.

ANGLIA. Rząd brytyjski pragnąc nie dopuścić do rozbicia traktatów anglo - egipskich, wystosował jeszcze jedną notę do rządu egipskiego, w której proponuje odłożenie spornej sprawy Sudanu na okres późniejszy. Rząd egipski odrzucił tę propozycję.

ANGLIA. — Rząd brytyjski rozesłał zaproszenia do wszystkich członków Brytyjskiej Wspólnoty, na konferencję imperialną, która odbędzie się z początkiem lutego w Londynie. Na konferencję przybędą m. innymi przedstawiciele Indii i Burmy. Koła dobrze poinformowane spodziewają się podpisania układu pomiędzy W. Brytanią a Burmą,

BUŁGARIA. — Na plenarnym posiedzeniu Najwyższej Rady Ekonomicznej w Sofii, zatwierdzono dwuletni plan gospodarczy. Głównym celem planu jest przezwyciężenie trudności ekonomicznych Bułgarii spowodowanych panowaniem faszyzmu i wojny.

JUGOSŁAWIA. — Mord dokonany na osobie jugosłowiańskiego konsula we Włoszech może się stać przyczyną zerwania projektowanych normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławią i Włochami.

GRECJA. — Przedstawiciel Grecji na Konf. Zast. Min. Spr. Zagr., zażądał ażeby złoto Banku Austriackiego zostało rozprowadzone do małych państw, które nie będą mogły otrzymać wystarczających odszkodowań od Niemiec. Grecja domaga się również, by Austria zobowiązała się do zakupowania tytoniu greckiego w ciągu 15 lat.

STANY ZJEDNOCZONE. — Robert Patterson, sekretarz departamentu wojny w Stanach Zjednoczonych, oświadczył, że do zabezpieczenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych konieczna jest obowiązkowa służba wojskowa. Armia amerykańska w czasie pokoju ma liczyć milion żołnierzy.

Akt oskarżenia

przeciw Hoesowi

WARSZAWA (SAL.). — Termin rozpoczęcia procesu komendanta Oświęcimia, Rudolfa Hoessa, *został wyznaczony na dzień 11 marca r.b.*

Rozprawa odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie w sali ZNP przy ul. Smulikowskiego 6-6.

Prokuratura zakończyła już opracowywanie aktu oskarżenia, który obejmuje *86 stron maszynopisu.*

Tekst aktu oddano już tłumaczom, którzy przełożą go na język niemiecki.

Pełny tekst polskiego memorandum

(Dokończenie ze strony 1-ej)

b) zabezpieczenie pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych przez Niemców, celem stworzenia równowagi gospodarczej w tych krajach, co uchroni je przed supremacją gospodarczą Niemiec.

c) zapewnienie takiego rozwoju i kierunku produkcji niemieckiej, która zabezpiecza słuszne odszkodowania od Niemiec.

12) Jedność gospodarcza Niemiec powinna być uwarunkowana istnieniem planu określonego w punkcie 11.

Granica polsko-niemiecka

13) W wykonaniu uchwał poczdamskich i na podstawie doświadczeń nabytych przez zagospodarowanie ziem włączonych do Polski na podstawie uchwał poczdamskich, Polska zastrzega sobie prawo przedłożenia szczegółowego projektu delimitacji granicy polsko-niemieckiej na linii — od morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada zachodnia Nysa i wzdłuż Nysy zachodniej do granicy czechosłowackiej.

Odszkodowania, restytucje

14) Wobec faktu, że planowe zniszczenie dokonane przez Niemcy w Polsce naruszyły podstawy polskiej gospodarki narodowej, Rząd Polski podkreśla swe szczególne zainteresowanie w otrzymaniu od Niemiec słusznego i szybkiego odszkodowania zarówno z substancji majątkowej jak i z niemieckiej produkcji bieżącej.

Rząd Polski podkreśla równocześnie, **że odszkodowania ze sprzętu przemysłowego stanowią dla Polski,** jako kraju zniszczonego sąsiadującego z Niemcami — istotną wartość, gdyż tego rodzaju odszkodowania mogą pozwolić na szybką odbudowę życia gospodarczego Polski i zapobiec pogłębieniu dysproporcji między siłą gospodarczą Polski i Niemcami na niekorzyść Polski.

15) Niezależnie od globalnej sumy odszkodowań za zniszczenia wojenne zdaniem Rządu Polskiego, szkody i straty polskie w dorobku kulturalnym i naukowym powinny być pokryte przez **równowartość odpowiednich urządzeń niemieckich, które mogą przyczynić się do odbudowy tych zniszczeń.**

16) Stosownie do deklaracji Narodów Zjednoczonych i uchwał poczdamskich, powinno być zwrócone Polsce **wszelkie mienie,** które znajdowało się na terytorium Polski i ziem do niej włączonych na zasadzie uchwał poczdamskich, a które zostało usunięte do Niemiec w czasie wojny. W razie niemożności restytucji należy udzielić Polsce wszelkich ułatwień przez:

a) Powołanie specjalnych komisji mieszanych z udziałem przedstawicieli polskich, któreby decydowały o sprawach związanych z restytucją,

b) zapewnienie możności swobodnych poszukiwań,

c) pokrywanie przez Niemców kosztów restytucji.

Mienie na ziemiach włączonych

17) Niemieckie osoby prawne, i obywatele niemieccy będą obowiązani zwrócić Państwu Polskiemu, polskim osobom prawnym i obywatelom polskim, wszelkie świadczenia dokonane na rzecz państwa z tytułu czynności prawnych, które miały miejsce do dnia 9 maja 1945 r., **a które obciążają przedmioty majątkowe, znajdujące się na ziemiach włączonych do Polski,** albo zostały dokonane w związku z tymi przedmiotami.

Wydanie archiwów i dokumentów

18) Niemcy powinny wydać Polsce wszelkie archiwa historyczne, sądowe, administracyjne, i techniczne wraz z mapami, planami oraz narzędziami pomocniczymi, które dotyczą ziem włączonych do Polski.

Wykaz spraw pozostałych do uregulowania

19) Rząd Polski podkreśla swe zainteresowanie w uregulowaniu spraw:

a) komunikacji kolejowej, kołowej, lotniczej i wodnej, w żegludze śródlądowej i morskiej, oraz pocztowo-telekomunikacyjnej i radiowej z Niemcami i tranzytowej przez Niemcy,

b) własności i przydziału wszelkiego mienia komunikacyjnego,

c) własności kabli i kabli podmorskich, wychodzących z obszaru Polski,

d) rozliczeń finansowych z tytułu publiczno-prywatnych.

e) rozliczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych, rent, i emerytur.

f) działalności okupacyjnego Banku Emisyjnego w Polsce.

g) spraw Polaków w Niemczech.

h) spraw majątkowych Polaków w związku z ich powrotem z Niemiec do Polski.

i) majątku Państwa Polskiego, polskich osób prawnych, i obywateli polskich w Niemczech.

j) wszelkich roszczeń Państwa Polskiego, polskich osób prawnych i obywateli polskich, które wynikają z umów i czynności prawnych w stosunku do nieobecnych osób prawnych i obywateli niemieckich,

k) należności roszczeń obywateli polskich za pracę przymusową w Niemczech w związku z tą pracą,

l) niemieckich patentów, wzorów, i znaków towarowych,

m) praw autorskich,

n) wymiany handlowej z Niemcami,

o) udostępnienia archiwów niemieckich akt państwowych i publicznych i publiczno-prawnych instytucji dla polskiej dokumentacji, oraz zastrzega sobie prawo przedłożenia szczegółowych wniosków we wszystkich wyżej wymienionych sprawach.

20) Stosownie do uchwał poczdamskich, stwierdzających, że Niemcy będą zmuszone do wynagrodzenia w jak najszerszym stopniu strat i cierpień, wyrządzonych narodom zjednoczonym — Polska zastrzega sobie prawo przedłożenia dalszych konkretnych wniosków w tym przedmiocie.

Udział Polski w wykonaniu postanowień gospodarczych traktatu

21) Rząd Polski wyraża życzenie dopuszczenia jego przedstawicieli do współpracy w organizacjach międzynarodowych, które utworzone zostaną dla wykonania postanowień traktatu pokojowego w dziedzinie gospodarczej.

Wnioski końcowe

22) Opierając niniejsze memorandum na ocenie sytuacji obecnej, Rząd Polski zastrzega sobie możność przedstawienia korektur i uzupełnień, stosownie do rozwoju wypadków.

23) Rząd Polski uważa, że rozległość kompleksu zagadnień w rozwiązaniu których Polska jest żywotnie zainteresowana, uzasadnia potrzebę przedstawienia punktu prac nad przygotowaniem traktatu pokojowego.

24) Biorąc pod uwagę, że Polska była pierwsza ofiarą agresji niemieckiej i poniosła olbrzymie ofiary w wojnie z Niemcami Rząd Polski czuje się moralnie uprawniony proponować podpisanie traktatu w sprawie Niemiec w Warszawie.

Z wielu listów

do redakcji „Mody i Życia Praktycznego"

„Ulegając głębokiej wewnętrznej potrzebie, piszę, by wyrazić swoje, może nic nie znaczące uznanie i szczerą wdzięczność za istnienie tak miłego, tak pożytecznego i tak bardzo *kobiecego* pisma.

Dobrze byłoby, by jaknajszerszy ogół kobiet je czytał, bo jestem przekonana, że życie każdej zyskałoby wiele przez wiadomości kulinarne, bądź dotyczące pielęgnowania zdrowia i urody, wychowania dziecka i wiele, wiele innych...

IRENA ROMANOWA
Rejowiec

„Jestem stałą czytelniczką „Mody" i z radością śledzę rozwój tego tak bardzo pożytecznego pisma. „Moda jest naszą prawdziwą Przyjaciółką i Pocieszycielką w naszych kłopotach i rozterkach.

H. JANISZEWSKA
Pom. Zach., pow. Kołobrzeg
Dżegowo, ul. Łukowa 24

II.

„Wasze pismo sprawiło mi bardzo miłą niespodziankę. Gdy pierwszy raz zaproponowano mi kupno, od razu wydałam na nie wyrok: „lipa", ale ledwie tylko przekartkowałam je, nie tylko tę „lipę" kupiłam, ale codziennie się o nie dopytuję i czekam na nie tak niecierpliwie, jakbym czekała na kogoś bardzo miłego, bliskiego i *potrzebnego.*

Trudno mi pisać, bo te słowa wydają mi się wzniosłe i szumne, ale w zamian za Wasz trud, serce i inicjatywę, życzę Redakcji, by zdobyła milionową prenumeratorkę, a nam była nadal encyklopedią gospodarstwa i życia domowego.

JANINA KUCZKOWSKA
Przemyśl, Jagiellońska 10-6

K-158

OŚWIADCZENIE
Zarządu Głównego Zw. Zaw. Literatów Polskich
w sprawie Stanisława Wasylewskiego

W prasie ukazała się wiadomość, że wyrokiem Sądu Państwowego literat Stanisław Wasylewski został oczyszczony z ciążących nań zarzutów współpracy z okupantem.

Między innymi Sąd przyjął za prawdziwe wyjaśnienie Wasylewskiego, iż pracował w „Gazecie Lwowskiej" na polecenie organizacji podziemnej.

Nie zamierzając podawać w wątpliwość słuszności sądowego wyroku, nie możemy pominąć milczeniem tych słów, które się wkradły do *uzasadnienia wyroku,* a zostały sformułowane w sposób dla Związku Zawodowego Literatów Polskich krzywdzący, a z punktu widzenia normalnego rozgraniczania kompetencji sądów państwowych a władz związków zawodowych nie do przyjęcia.

Jesteśmy zmuszeni podkreślić, że naruszenie dyscypliny zawodowej nie jest wystarczającym powodem do pociągania przed sądy państwowe, podobnie jak wyrok stwierdzający niekaralność kogoś z punktu widzenia ustaw karnych nie przesądza, czy została naruszona dyscyplina koleżeńska i obowiązki moralne pisarza.

W styczniu 1947 r.

Zarząd Główny
Związku Zawodowego
Literatów Polskich

JUŻ JUTRO
rozpisanie ankiety
»Jakie sobie wyobrażam przyszłe Niemcy?«

Już jutro ogłosimy na łamach naszego pisma ankietę na temat: „Jak sobie wyobrażam przyszłe Niemcy". Napływające listy do redakcji jeszcze przed ogłoszeniem 8 obowiązujących pytań świadczą o dużym zainteresowaniu, jakie wzbudziła ona w szeregach naszych czytelników.

Ankieta w sprawie Niemiec jest swego rodzaju nowością na naszym terenie, jak też na terenie całej Polski. Dotychczas podobne ankiety przeprowadzano jedynie za granicą. Będzie więc ona tym bardziej egzaminem dojrzałości politycznej społeczeństwa Dolnego Śląska.

Listy z krótkimi odpowiedziami na postawione pytania należy nadsyłać na adres Redakcji „Słowa Polskiego" z dopiskiem na kopercie: „Ankieta".

Wyniki ankiety, jak też najlepsze odpowiedzi ogłoszone zostaną na łamach „Słowa Polskiego" po 15 lutym b.r.

„Zagadnienie niemieckie jest i będzie zawsze dla narodu polskiego zagadnieniem bytu i niebytu. Przez sześć ponurych lat wojny i okupacji niemieckiej poznaliśmy dokładnie naród niemiecki i metody jego rządzenia. Rozmawialiśmy często na temat przyszłego pokoju z Niemcami. Pokój ten zostanie podpisany już w niedalekiej przyszłości. Wszyscy muszą się dowiedzieć, co myśli o odbudowie Niemiec każdy obywatel naszego państwa.

A więc uwaga: czytajcie „Słowo Polskie" jutro i w dni następne!

Austria
na powojenny rozdrożu

Zimowa wichura gwiżdże w wypalonych oczodołach okien wiedeńskich, zasypuje zwęglone ruiny. Półtora roku upłynęło od zakończenia wojny, a tylko gdzieniegdzie wybierają z ruin cegłę. W śródmieściu na Karlsplatz do dziś dnia piętrzą się sterty gruzu i śmieci, porosłe chwastami.

Tuż obok — tzw. czarny rynek. Stłoczona na niewielkiej przestrzeni ogromna ilość podejrzanych osobników, sprzedających wszelkie możliwe „towary", od amerykańskich papierosów poczynając, kończąc na sfałszowanych dowodach osobistych. W okresie „denazyfikacji" popyt na nie jest specjalnie wielki. Podobno popyt na ręce robocze w niektórych działach gospodarki narodowej jest wielki. Czemu więc nie sięgnie się do tego nieprzebranego rezerwuaru?

Przed wystawą współczesnego malarstwa radzieckiego gromadki młodzieży szkolnej, sporo mundurów i znane ogólnie postacie miejscowych plastyków, żywo omawiających poszczególne pozycje wystawy.

CHORY APARAT ADMINISTRACYJNY

Tu i ówdzie ocalałe elektryczne zegary w mieście często zawodzą, dopływ prądu przerwany. Elektrownia pracuje z przerwami. Gaz jest tylko w ciągu kilku godzin dziennie. Nie ma węgla i drzewa. W końcu października stanęły pociągi i jedynie dzięki interwencji władz sojuszniczych udało się przynajmniej częściowo uruchomić ruch pasażerski. Żywność i artykuły odzieżowe w wielkich ilościach i w sposób wielce tajemniczy przenikają na czarny rynek. Kartkowy system zaopatrzenia w wielu miejscach zawodzi. Zaczęła się fala strajków. W Innsbrucku, Celowcu, Salzburgu kobiety urządziły demonstracje głodowe. Sabotaż i nadużycia w Ministerstwie Zaopatrzenia stały się przysłowiowe.

ZŁUDNA DENAZYFIKACJA

W żadnej chyba dziedzinie nie wyszło na jaw tak wielkie niedołęstwo aparatu urzędniczego Austrii, jak w wycinaniu wrzodu hitleryzmu. Na pół miliona austriackich hitlerowców, z czego około 100 tysięcy należało do pretorianów ustroju do dnia 1 września ub. r. zaledwie 1.600 zostało ukaranych. Niektóre wyroki sądowe są conajmniej... zastanawiające. Tak więc na początku grudnia sąd w Linzu uniewinnił 3 zbirów, oskarżonych o bestialskie morderstwa, popełniane w obozach koncentracyjnych. Najbardziej pikantny był fakt, że kanclerz Fiegl oświadczył niedawno, iż denazyfikacja Austrii jest już prawie zakończona.

Dawni hitlerowcy pod-fuehrerzy nadal zajmują stanowiska w administracji państwa. Niedawno w Celowcu (Klagenfurth) uczniowie na pokazie filmu o okrucieństwach niemieckich klaskali z zapałem w tych momentach, gdy na ekranie pojawiali się dawni przywódcy hitlerowscy.

TRUDNE ZADANIA.

Nie mamy powodu żywić wobec Austrii jakieś wrogie uczucia i nie zamierzamy się wtrącać w jej wewnętrzne sprawy. Rozumiemy, że funkcjonowanie aparatu państwowego i administracyjnego w kraju, okupowanym przez cztery odrębnie działające organa nadzorcze i konieczność koordynowania każdego poważniejszego zarządzenia jest rzeczą bardzo żmudną i powolną. Rozumiemy, że wielokrotnie może się zdarzyć, iż to co jest dozwolone w jednej strefie — surowo zakazane jest w innych. I rozumiemy również, że warunki w okupowanej przez Niemców Austrii mogły się tak złożyć, że pewna część tego hitlerowskiego „pół miliona" mogła być zwolenniczką ustroju jedynie pod twardym przymusem. Niemniej przeto w interesie samej Austrii i jej współżycia z zespołem narodów zjednoczonych leży, by tak ospale przeprowadzana „czystka" przybrała nieco żywsze tempo. By nie trzeba było, aż specjalnych demonstracji robotniczych dla odhitleryzowania uniwersyteckiego ciała profesorskiego.

Im prędzej to nastąpi i im szersze to zatoczy kręgi, tym rychlej Austria powróci do normalnego życia. Dzień się ten zbliża i stanie się ciałem z chwilą podpisania z Austrii jakichś wrogich uczuć i nie że wówczas to „porządkowanie własnego domu", niewzmocnione życzliwym poparciem obcych, natrafi na mniejsze niż obecnie trudności.

J. K. MACIEJEWSKI.

JAN BALICKI

Przed postępowaniem dowodowym

w procesie Rzepeckiego

Dnia 23 stycznia podjęte zostały w Warszawie po przerwie dwa procesy, które trzymają w napięciu uwagę społeczeństwa — proces Rzepeckieo i towarzyszy i proces Fischera i towarzyszy. Jest coś tragicznego a zarazem wysoce symptomatycznego w tym że toczą się one równocześnie — proces katów Narodu Polskiego i proces byłych działaczy niepodległościowych, walczących kiedyś z tymi katami.

Stało się tak dlatego, że ci wojskowi o chlubnej z okresu okupacji przeszłości, w pewnym momencie zapragnęli bawić się w politykę niebezpieczną, ryzykowną i niemądrą; stali się politykami, choć jak sami przyznają, na polityce się nie znają.

W oczekiwaniu na »trzecią wojnę«

O jaką politykę chodziło? Dla Rzepeckiego i jego towarzyszy walka z najeźdźcą skończyła się z chwilą upadku powstania. Teoria „dwóch wrogów", jedna z podstaw ideologicznej orientacji londyńskiej w okresie okupacji, przestała właściwie istnieć. Dla „Londynu" pozostał tylko jeden wróg zewnętrzny: Związek Radziecki. Na falach eteru gnały do kraju rozkazy: utrzymania konspiracji, zachowania broni, prowadzenia akcji szpiegowskiej, „likwidowania" niewygodnych osób. Szła walka o przywileje społeczne, walka przeciw interesom narodu, walka przeciw interesom tych nawet, którzy byli wykonawcami rozkazów „rządu emigracyjnego". Zakłamanym, rzekomo patriotycznym frazesem pchano wczorajszych patriotów na drogę występku.

I oto w okresie, gdy Wojsko Polskie każdy kilometr szlaku na Berlin znaczyło krwią i mogiłami — na tyłach armii podnosi rękę brat przeciw bratu. Oskarżeni, w większości oficerowie zawodowi, nie interesują się marszem na Berlin — ich interesuje marsz na wschód. Głusi i ślepi na wszystko, nie zdają sobie sprawy z tego, że są manekinami wrogów Narodu i wrogów postępu. Nie włączają się w dzieło odbudowy, stają do dzieła zniszczenia, czekają na 3-cią wojnę...

Droga oskarżonych prowadzi poprzez organizację „Nie", a następnie przez „Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj" do „WiNu". Na tej drodze, po której powiedli tysiące obałamuconych wczorajszych niepodległościowców ich towarzyszami broni były bandy UPA i bandy NSZ; rozkazodawcami byli Sosnkowski, Anders i Bór; słychać na tej drodze szelest dolarów i dźwięk złota, słychać jęki mordowanych za swe demokratyczne przekonania ludzi i słychać transmisje szpiegowskich radiostacji. Droga ta zawiodła ich tam, gdzie ich zawieźć musiała — na ławę oskarżonych.

Ci, co »wiedzą lepiej«

Dotychczas zeznawali tylko oskarżeni. Wiadomo — oskarżony ma prawo bronić się, jak chce, wolno mu przeinaczać fakty, wolno mu zapominać o tym, co jest dla niego niewygodne. Z tym nawet zastrzeżeniem zeznania niektórych oskarżonych, opisujące, jak szamotali się w sieciach londyńskich rozkazodawców, miały akcenty szczerości. Rzecz oczywista, że wyjaśnienia oskarżonych są tą częścią procesu, w których sylwetki ich wychodzą w kolorach najbardziej pastelowych. Barwa ta zmienia się zazwyczaj w toku dalszego przewodu sądowego, gdy zeznają świadkowie, odczytuje się dokumenty, gdy w przemówieniach stron następuje analiza i synteza wszystkich faktów ujawnionych na rozprawie.

Szpieg Andersa osk. Żuk, czy współdziałający z bandami UPA osk. Gołębiowski zapewne nie bardzo już pociemnieją w toku dalszego przewodu — są już dostatecznie czarni w świetle własnych zeznań.

Pod znakiem zapytania pozostaje natomiast i czeka na postępowanie dowodowe koncepcja obronna tych, którzy w długich rozważaniach historiozoficznych starają się wytłumaczyć, dlaczego nie umieli znaleźć wyjścia z konspiracji.

Uzasadniali to twierdzeniem, że nie pozwalał im rząd londyński, który uważali za legalny i wobec którego zobowiązani byli do żołnierskiego posłuchu; żaden z oskarżonych nie potrafił jednak dotychczas odpowiedzieć na pytanie, zadawane kolejno wszystkim przez prokuratora, pytanie zadawane jednocześnie przez całe społeczeństwo: „Dlaczego oskarżony po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej nie zaprzestał konspiracji?"

Oskarżeni tłumaczą, że uznali Rząd Jedności Narodowej za rząd legalny, że odmówili z tą chwilą posłuszeństwa „rządowi" emigracyjnemu, że rozwiązali Delegaturę Sił Zbrojnych... a następnie zamiast ujawnić się, jak to uczyniło kilkadziesiąt tysięcy innych byłych członków AK, stworzyli nową organizację podziemną — WiN.

Dlaczego to zrobili? Nie umieją na to pytanie odpowiedzieć wodzowie konspiracji, a ich błędną decyzją zepchnięci zostali na manowce ludzie nieraz wartościowi, słuchający ślepo rozkazów tych, którzy „wiedzą lepiej".

W świecie fikcji

Oskarżeni mają możność czytania prasy i znajdują w niej codzień niemal wiadomości o rozwoju swego tworu — WiNu. Odżegnują się ze wstrętem od tego, czym ta organizacja jest obecnie, twierdzą, że założenia były inne. Dowodzą, że chcieli stworzyć organizację wprawdzie nielegalną, ale... ustosunkowaną lojalnie do Rządu.

Jeżeli naprawdę tak myśleli, a są podstawy do poważnych wątpliwości na ten temat, to oznacza to, że żyli w świecie fikcji — a do tego politycy nie mają prawa. Doły organizacyjne zrozumiały odrazu, że WiN — to walka z demokracją wszelkimi środkami, nie wyłączając zabójstw i usług szpiegowskich dla obcego wywiadu. Ani góra ani doły nie rozumiały, że WiN to przede wszystkim droga w nicość jego członków.

Twórcy WiNu zdają sobie dziś, bardzo późno, sprawę, że za błędy w polityce płaci się, że drogo się płaci za błędy zbrodnicze — a najdrożej płacą politycy z nieprawdziwego zdarzenia.

B.G.

Odpowiedzi Redakcji

Prawda krytyki się nie boi

OB. Kazimierz Baran z Jeleniej Góry pisze do nas w związku z artykułem „Na zachodnim pograniczu":

— Jako jeden z tych, którzy pierwsi zaczęli pracę pionierską w Zgorzelcu, muszę zabrać głos w obronie tych, którzy bez chęci zysku czy materialnych korzyści ustawiali pierwsze cegiełki polskości na wspomnianych terenach.

Nieliczna grupa Polaków, jako pierwsza grupa operacyjna Delegata Rządu na ówczesny „Goerlitz" z por. Janiszowskim na czele, tworzyliśmy pierwsze polskie urzędy, pierwsi wprowadzaliśmy polski język — jako język urzędowy. Prace nasze wykonywaliśmy przez szereg miesięcy li tylko za porcję lichej zupki i paru ziemniaków. Chleb był dla nas w wielu wypadkach rarytasem".

W dalszych wywodach ob. Baran wymienia nazwisko Koruby, Życieńskiego, Ziółkówny, Cieślawskiego, Gdeszowej i innych, którzy dla dobra idei zapisali się złotymi zgłoskami w nieistniejącej jeszcze księdze prawdziwych pionierów.

Zupełnie się z Wami zgadzamy. Nie rzucamy i nie rzucimy nigdy błotem na tych, którzy istotnie przyszli z ideą na nasze zachodnie rubieże i dla idei pracowali. Ale nie możemy prowadzić strusiej polityki i chować głowy w piasek w obliczu faktów przykrych. Tak czyniły władze przedwojenne i doprowadziły kraj do ruiny.

Zdrowa krytyka nigdy i nikomu nie zaszkodzi, a nam w szczególności. Dobrze jest chwalić dzielnych ludzi, ale zadaniem prasy jest również zwalczanie szkodnictwa.

Dlatego też częściej zajmujemy się krytyką, aniżeli stawianiem pomników (choćby w słowie tylko).

W wymienionym artykule podaliśmy szereg faktów. Dlaczego pomijacie je milczeniem? Niewłaściwe postępowanie będziemy piętnować i nikt nas od tego nie powstrzyma.

A. ANISZCZYK

NOTATNIK krajowy

ZALEDWIE 5% AKTORÓW polskich uznano za winnych współpracy z okupantem w większym czy mniejszym stopniu — i zawieszono w prawach wzgl. wykluczono ze związku. Słowem 95% nie zbrudziło się współpracą z okupantem pod żadną postacią.

RODZINA KAMIŃSKICH w powiecie złotowskim wzbogaca nasz Kraj na innym odcinku. Od 15 lat co roku powiększa się o jedno dziecko. 15 pociechę w imieniu Prezydenta Bieruta trzymał do chrztu starosta złotowski.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ wydał ostatnio szereg skryptów w nakładzie po 3.000 egzemplarzy każdy. Są to: „Mineralogia", Timoszenki „Wytrzymałość metali", Zweibauma „Histologia" i Kutrzeby „Dawne Polskie Prawo Sądowe"

W CZASIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH rejestr mieszkańców Warszawy uległ całkowitemu zniszczeniu. Obecnie przystępuje się do sporządzenia nowego rejestru. W tym celu w czasie od 10 lutego do 5 marca br. ludność stolicy musi wypełnić odpowiednie druki ankietowe. Kto sfałszuje dane — będzie siedział w kry-

Z tajników „Inteligence Serwice"

57 Kowalskich na Alei Szucha

Na łamach „Expressu Wieczornego" ukazała się interesująca opowieść odsłaniająca kulisy działalności wywiadu wojennego aliantów na terenie Polski.

Oto do gmachu Gestapo przy ulicy Szucha w grudniu 1942 auta policyjne poczęły zwozić aresztowanych. W jednej z sali na czwartym piętrze zamknięto 57 osób. Jak się okazało było to 57 — Kowalskich.

Historia tych dziwnych aresztowań była następująca:

W Łukowie w czasie łapanki zaaresztowano pewnego młodego człowieka, przy którym znaleziono plany lotniska i magazynów wojskowych w Terespolu. Na „kennkarcie" aresztowanego znaleziono dwa słowa nakreślone ołówkiem „Obraz" i „Kowalski".

To był pierwszy akt „sprawy Kowalskich". Akt drugi rozegrał się w Warszawie.

Przy ul. Wiśniowej na Mokotowie mieszkał od roku 1940 handlarz obrazów Zygmunt Kowalski. Miał bardzo liczną klientelę polską i niemiecką! Przychodził też do jego mieszkania pewien pułkownik lotnictwa niemieckiego, któremu Kowalski wynosił do samochodu po kilka obrazów. Kowalski często znikał z Warszawy.

Aż pewnego dnia pod dom przy ulicy Wiśniowej zajechało auto Gestapo. Kowalskiego wyprowadzono i wsadzono do samochodu. W pół godziny później nadjechało pod dom drugie auto z Gestapo. Gdy dozorca oświadczył, że Kowalski został aresztowany przed pół godziną dostał uderzenie w twarz. Samochód tymczasem z rzekomymi agentami Gestapo odjechał wraz z Kowalskim na lotnisko, gdzie czekał samolot, mający przewieźć Kowalskiego rzekomo do Berlina. Samolot ten odleciał do Londynu. Rzekomy handlarz obrazów był bowiem agentem „Inteligence Service", a obrazy zawierały plany wojskowe. 57 Kowalskich po dłuższych przesłuchiwaniach zwolniono. (SK)

Cięcia

Artyści i literaci

Do grona zawodów, którym odebrano karty żywnościowe, o czym pisaliśmy już na tym miejscu, zaliczono również artystów i literatów.

Jest to dowodem, że literaci nasi i artyści opływają w dobrobycie jak pączek w maśle, i że mogą zaopatrywać się wyłącznie na wolnym rynku.

Zupełnie słusznie. Drażnił mnie zawsze widok poety Sztaudyngera, gdy ze swego pałacu w Szklarskiej Porębie posyłał jednego ze swych kamerdynerów do Jeleniej Góry wykwintną stukonną limuzyną po czarny chleb przydziałowy. Kamerdyner kupował przy tym w Jeleniej Górze kosz szampana i ostrygi, mówiąc.

— Tylko proszę o ostrygi z perłą, bo to dla mego Jaśnie Pana.

Poeta Mrozowski w Wałbrzychu, który posiada prywatną kopalnię złota i arsenu oraz pakiet akcji fabryki jedwabiu z węgla — był tak wielkim cynikiem, że jadał łyżkami cukier kartkowy.

Znam literatów nierzadko mających po dziesięć kochanek i stajnie koni wyścigowych. Minkiewicz kąpie się codziennie w tokaju, a Brandys postawił sobie już dziesięć kamienic.

Widok tych spekulantów, dorabiających się milionowych sum na literaturze, drażnił biednych właścicieli sklepów. Dlatego mieszczaństwo nasze z radością powitało zdrową inicjatywę odebrania kartek żywnościowych literatom i artystom. Bo tam jeszcze dziennikarze jakoś się wyknią. Jest przecież przepis, że pracodawca ma wypłacić odszkodowanie za utracone karty i wypłacić równowartość w gotówce. Ale kto jest pracodawcą poety? Muza?

Niechaj więc artyści i literaci wezmą się do jakiejś uczciwej pracy, a wówczas otrzymają karty żywnościowe.

A teraz — panowie statystycy — obliczcie ilu jest w Polsce literatów i artystów i obliczcie, jak bardzo te „darmozjady" obciążały nasz system racjonowania żywności. Oszczędności będą olbrzymie. No i chlub dla kultury kraju.

Mamy ministerstwo Aprowizacji i ministerstwo Kultury. A może by tak jeszcze stworzyć trzecie ministerstwo — ministerstwo kulturalnej Aprowizacji?

Z. GROT

CO PISZĄ INNI

O dyscyplinę pracy

Jest jedna nader poważna bolączka naszej rzeczywistości: to zła dyscyplina pracy. T.zw. „polskie urlopy" czyli samowolne opuszczanie warsztatu pracy na kilka godzin czy nawet na kilka dni stało się u nas zjawiskiem niemal powszechnym. Nie trzeba dowodzić, jak jest to szkodliwe społecznie, na jakie straty naraża naszą gospodarkę narodową. Zagadnienie powyższe omawia w artykule wstępnym „Życie Warszawy", pisząc m.in.:

Nie tylko bowiem urzędy i instytucje narażone są na zakłócenie swej normalnej działalności przez nieustępliwą i nieoczekiwaną nieobecność pewnego odsetka pracowników.

Prawie wszystkie zakłady przemysłowe — małe, średnie i duże — stają bezradnie w obliczu t. zw. „polskiego urlopu", z którego w sposób nadmierny korzysta większość robotników.

„Polski urlop" — to innymi słowy dezercja z miejsca pracy. Na dzień, czy kilka dni w tygodniu, w miesiącu czy w kwartale. Robotnik bez uprzedzenia, mimo że jest zdrów, nie stawia się do pracy.

Dlaczego? Jeden jedzie na wieś do rodziny po prowiant, drugi sobie „pohandluje", trzeci załatwia wreszcie jakieś swoje „pilne" sprawy. A tymczasem w fabryce trzeba robić na chybcika „przesunięcia", bo przecież maszyna, czy warsztat nie może być pozostawiona bez dozoru. A tymczasem w podziemiach kopalni węgla, czy rudy zmniejszona armia pracowników wydobywa zmniejszoną ilość cennego surowca.

Poszczególne gałęzie przemysłu prowadzą nawet specjalną statystykę strat wynikłych na skutek t. zw. „polskich urlopów". Straty te sięgają wielomilionowych sum. Ogólna ich suma ciąży swym brzemieniem na bilansie naszej wytwórczości.

Pismo nawołuje do energicznej walki z tym złem. Inicjatywa jej wyjść winna z samych szeregów robotniczych — po przez rady zakładowe i związki zawodowe. Zaznacza, że obiektywne powody, które mogłyby w pewnym sensie „prowokować" owe „polskie urlopy" zwolna zanikają:

Jedna z głównych przyczyn zwalniania się z pracy — „dorabianie na boku" — w związku z systematycznym regulowaniem sprawy płac, stopniowo zanika. Pozostają więc inne, mniej istotne przyczyny, wywodzące się bodaj z psychicznego nastawienia pracownika, któremu widać trudno jeszcze zerwać z okupacyjnym symbolem „żółwia".

Zmienić nastawienie

Lekceważenie dyscypliny pracy wynika z ogólnego nastawienia obywatela do państwa. W tej zaś mierze czasy okupacji wywarły wpływ wysoce demoralizujący, który odczuwamy, niestety, dotąd. Bo jak pisze „Dziennik Zachodni":

Podczas okupacji granica między etyką a strachem przed konsekwencjami doczesnymi zatarła się zupełnie. Wszelkie dobro niemieckie należało — według opinii — zniszczyć. To był odruch samoobrony narodowej. Ale niszczenie przybierało najczęściej formy ukrywania i przywłaszczenia i to nie tylko nie było uważane za przestępstwo ale nosiło posmak czynu patriotycznego, zwłaszcza jeżeli przeprowadzenie akcji ekspropriacyjnej połączone było z ryzykiem i niebezpieczeństwem.

Pismo dochodzi do następujących wniosków:

Przejście od rabunku dobra państwowego do opieki nad nim jest niewątpliwie głębokim kryzysem psychicznym. Jest tak wielkim zwrotem w „nastawieniu", że nie da się mu zaradzić ani rozporządzeniami, ani głoszeniem wzniosłych, najwznioślejszych zasad. Przepisy i zapewnienia są potrzebne, są konieczne, ale są niewystarczające. Potrzeba jeszcze szczególniejszych starań — i czasu.

Tu — poza normalnym działaniem etyki — otwiera się szerokie pole dla szkoły. Ona winna dać gwarancję, że młodzież oderwie się od nawyków wojennych i że jej absolwenci będą praworządnymi obywatelami kraju. Ale to jest okres całego pokolenia.

W szybszym tempie może przerobić nastawienie społeczeństwa spółdzielczość. Tam ideą wspólnoty jest podstawa działania. W kooperatywie na drugi plan schodzą kalkulacje kupieckie spółdzielni; na pierwszy — wysuwa się poczucie odpowiedzialności za wspólną sprawę. Decyduje moment społeczny.

jot

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta • Osady • Wsie

Szklarska Poręba

Nie będzie już zatargów turystów z WOP-em

Obowiązujące dotychczas przepisy, które ograniczają w pewnym stopniu swobodę poruszania się turystów nad morzem i w górskim pasie granicznym, wywoływały szereg nieporozumień w tych rejonach między turystami a placówkami Wojsk Ochrony Pogranicza.

Zainteresowane turystyką organizacje postanowiły skierować do Min. Obrony Narodowej prośbę o zrewidowanie dotychczasowego stanowiska i wprowadzenie ułatwień w pasie przygranicznym.

Min. Obrony Narodowej okazało daleko idące zrozumienie postulatów turystyki i obiecało przychylnie rozpatrzeć ich prośbę. Również na odbytej w tej sprawie konferencji ze strony Ministerstwa wezwano turystów do składania zawiadomień w razie przekraczania przepisów i ew. niedociągnięć ze strony placówek W.O.P. (X)

Sycow

twarcie wystawy

(KV. Otwarta została tu wystawa ilustrująca **3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej.** Wystawa ta cieszy się wielkim zainteresowaniem miejscowej ludności.

Głogów

Gospodarstwa do objęcia

Na terenie powiatu Głogów znajdują się 92 gospodarstwa wiejskie, nadające się do objęcia i zamieszkania z ilością ziemi do 20 ha. Ponadto jest gospodarstw o wielkości od 20 — 50 ha — 46 sztuk, od 50 do 100 ha — 18, ponad 100 ha — 8.

Obiekty te czekają na osadników i repatriantów

Legnica

Rozdzielnie prasy „Czytelnik"

(G.F.) W porannych godzinach każdego dnia w rozdzielni prasy przy ulicy Panieńskiej panuje ożywiony ruch. Tu bowiem rozdziela się prasę dla 16 kiosków na terenie miasta oraz 4 oddziały rozdzielni poza terenem miasta jak: Chojnów, Pachowice, Jaranów itd. Do tego około 40-tu gazeciarzy odbiera pisma, roznosząc je po urzędach, restauracjach i domach.

Każdego dnia rozprowadza się około 1500 szt dzienników, z tego około 700 szt. popularnego dolnośląskiego dziennika „Słowo Polskie".

Panie burmistrzu, która godzina?

Na wieży ratuszowej w Bystrzycy zainstalowany jest wielki zegar. Za czasów niemieckich w ciągu kilkudziesięciu lat zegar pokazywał bardzo punktualnie czas, oraz niemniej punktualnie wybijał godziny, półgodziny, a nawet kwadranse. Niestety, obecny zarząd miasta nie może dać sobie z zegarem rady. O godz. 9-tej zegar bije dwa razy, natomiast o 2-giej biję dziewięć razy. Godzinę 12-tą bije o 5-tej itd. Mieszkańcy nie mają żadnej korzyści z takiego zegara. Brak zegara odczuwa zwłaszcza dzielna szkolna.

Do wiadomości burmistrza Bystrzycy ob. Owczarka podajemy następującą ciekawą historyjkę, która przed laty zdarzyła się w niewielkiej mieścinie we Francji.

Był w tej mieścinie magistrat, a na wieży magistrackiej zegar. Pokazywał czas i bił godziny bardzo punktualnie, aż pewnego razu zepsuł się. Mija dzień, dwa dni, trzy — nikt zegara nie naprawia. Bardziej niecierpliwi zwracają się w tej sprawie do burmistrza. Żadnego skutku. Wtedy, ażeby jednak zmusić burmistrza do naprawienia zegara mieszkańcy zastosowali oryginalny, a jednocześnie bardzo prosty sposób. Zaczęto co chwila telefonować do burmistrza, w dzień i w nocy, do biura i do mieszkania.

— Panie burmistrzu! Która godzina?

Po dwóch dniach zegar był naprawiony.

TRZEBNICA z PRZODU i z TYŁU

Każde miasto ma swoje charakterystyczne cechy. W większych są one mniej widoczne, w mniejszych każdy drobiazg zwraca uwagę. Na ogół cechy dodatnie są mniej widoczne, ujemne występują jaskrawie, kłują w oczy, są przedmiotem utyskiwań i narzekań.

„POMPEA"

To jest pierwsze wrażenie każdego, kto pierwszy raz ogląda Trzebnicę. Niektóre ulice są w takim stanie, w jakim były po pożarze w 1945 r. Gruz leży na jezdni, brudy i śmiecie też, wiszące i sterczące na balkonach i w witrynach pręty żelazne niejednemu wieczorem dały się we znaki. Kto lubi zabytki i ruiny byłby zbudowany i oczarowany.

Zapytałem jednego ze stałych mieszkańców, dlaczego na to ludność nie reaguje. Przecież gruzy można posprzątać w wypalonych domach założyć cegłami otwory, miasto nabierze innego wyglądu. Strasznie się zdziwił, po co tyle fatygi: miejscowi drogę dobrze znają i wiedzą, jaki dom należy omijać lub gdzie iść po bruku a nie po chodniku. Goście — to rzadkie zjawisko, zresztą, obcy przyjeżdża najczęściej do znajomych, a ci zawsze uprzedzą, jak trzeba po mieście chodzić.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech miasta, która świadczy o wielkim wyrobieniu pamięciowym mieszkańców, jest kompletny brak nazw ulic. Biada przybyszowi, który wieczorem przyjedzie do miasta!... Jeżeli nie znajdzie jakiegoś „autochtona", który tu jest od początku i zna wszystkich, to nie ma o tym mowy, by znalazł dom którego poszukuje. Jak ulice się nazywają, wie tylko Zarząd Miasta i trzeba powiedzieć, że tajemnicy pilnie przestrzega.

Szczególnie sympatycznie jest wieczorem — kilka lamp tylko oświetla miasto, ciemno, ruiny, gruzy — istna „Pompea Dolnośląska". Gdyby jeszcze kilku „ciceronów", gwarantuję, że prawdziwa Pompea byłaby szczeniakiem w porównaniu z Trzebnicą.

FRYZJERZY

Fryzjerów jest tu, aż trzech, wstąpiłem do jednego, aby się ogolić. Cóż lokal, jak lokal, gorzej było jednak z brzytwą, czułem się jak świnia skrobana. Poprosiłem o pokazanie mi brzytwy, faktycznie była to brzytwa. Mistrz oświadczył, że widocznie tylko taki wrażliwy jestem, brzytwa jak brzytwa, taki dziś gatunek, inne są drogie, nie ma za co kupić. Podatki, danina, skąd brać pieniądze na wszystko? Na drugi raz poszedłem już do drugiego. Ten zrehabilitował w moim pojęciu zdanie o fryzjerach. Byłoby wszystko w porządku gdyby nie pajęczyna na suficie. Znajomy mój oświadczył mi, że miałem szczęście, bo od paru tygodni są już cenniki u fryzjerów. Przedtem każdy brał ile chciał, taksą był wygląd gościa i humor mistrza.

SKLEPY

Trzeba przyznać, że sklepy dostosowały swój wygląd do wyglądu miasta, są rozkoszne jak ruiny, tak samo czyste i tyle samo warte.

Owszem, jest parę sklepów porządnych, ale większość kwalifikuje się tylko do natychmiastowego zamknięcia. „Sklep towarów mieszanych" — to mieszanina niechlujstwa i spekulacji. Cenników nikt nie uznaje, ceny zależą od uznania właściciela, szyldy też bardzo malownicze, blaszane, drewniane, papierowe, na tekturze, do koloru i do wyboru. Gdyby je zdjąć i ustawić razem, cóż to byłby za malowniczy zbiór. Najbardziej jednak malownicze są stragany. Oczywiście stoją w centrum miasta, są wspaniałe jeżeli chodzi o barwy i symetrię — większe, mniejsze, najrozmaitszych kolorów. Oczywiście towary są „mieszane". Masło obok karbidu, kiełbasa leży razem z mydłem. Trzeba przyznać, że biedne są te sklepy, towarów wiele nie ma, ale za to brudów jest tyle, że ten brak towarów pokrywają. Mój znajomy wyjaśnił mi, że do niedawna było lepiej, bo każdy sklep handlował kiedy chciał, teraz kazano trzymać sklepy otwarte w przepi-

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej)

W jesieni odbędą się Międzynarodowe Targi Gdańskie

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 18 kwietnia 1946, postanowiono zorganizować stałe Międzynarodowe Targi Gdańskie o charakterze eksportowo - żeglugowym. Odbywać się będą one jesienią każdego roku.

Na podstawie tej uchwały zorganizowana została spółka, do której weszły: samorząd terytorialny Gdańska, samorządy gminne Gdańska, Sopotu i Gdyni.

Jako teren Targów wybrano wyspę Holm, położoną w pobliżu centrum miasta i portu.

Na terenach tych, posiadających dogodne połączenia komunikacyjne, zaopatrzone w instalacje wodne i elektryczne, znajduje się kilkanaście budynków o powierzchni od 500 — 2.000 metr. kw., służących Niemcom do budowy okrętów podwodnych.

Budynki te, pozbawione urządzeń maszynowych i wewnętrznych, są w zupełnie dobrym stanie, tak, że przystosowanie ich do użytku Targów nie będzie przedstawiało wielkich trudności.

W planach swych Zarząd Targów przewiduje i uwzględnia, że poszczególne firmy zagraniczne będą chciały wybudować własne stoiska (x)

Gdańsk

Bałtyckie lody na cenzurowanym

Państwowy Instytut Hydro - meteorologiczny uruchamia obecnie służbę lodową na Bałtyku. Zadaniem jej będzie informowanie o rodzajach lodu i warunkach żeglugi na Bałtyku. Lodowe punkty obserwacyjne będą rozsiane na całym Wybrzeżu: w Gdańsku, Gdyni, Helu, Rozewiu, Postominie, Jackowie, Kołobrzegu, Świnoujściu i Szczecinie. Obserwacje polskie wymieniane będą z krajami bałtyckimi co ułatwi sporządzanie map lodowych, niezmiernie ważnych dla kapitanów statków. Kontakty w tej sprawie nawiązano już ze Szwecją i brytyjską strefą okupacyjną w Niemczech.

Szczecin

„Kura" hoduje lisy

Istniejąca już od blisko roku w Szczecinie spółdzielnia „Kura" organizuje nowy dział, który zajmie się hodowlą zwierząt futerkowych.

JÓZEF KOWALSKI

IMPRESJONISTA

Wystawa obrazów w Kłodzku

Na przełomie XIX i XX stulecia, Kraków stał się oazą młodej polskiej myśli i młodej sztuki. Tetmajer, Wyspiański, Przybyszewski, Rydel i inni, to twórcy myśli; Fałat, Rodakowski, Axentowicz, Laszczka, Pankiewicz, Malczewski, Wyczółkowski, to mistrze pędzla, którzy polską sztukę malarską wyprowadzili na szerokie europejskie tory, wyłamując się z Matejkowskiej epoki, drogiej sercu każdego Polaka, lecz zanadto swojskiej.

W tej plejadzie wielkich pędzli najbardziej może zasłużonym entuzjastą szerokich torów, doskonałym w tym kierunku pedagogiem, świetnym i ofiarnym organizatorem wystaw polskich dzieł za granicą, był profesor Akademii Krakowskiej, Jan Stanisławski. Wychował on całe pokolenie malarzy i dał godnego siebie zastępcę w osobie profesora Kamockiego.

Impresjoniści. Ich dziedzina — to nie ciasnota czterech ścian pracowni, lecz plener, w którym barwą, światłem, perspektywą wyraża swój bezpośredni nastrój, wywołany pięknem przyrody.

Kilka dni temu zupełnie niespodziewanie zetknąłem się ze spadkobiercą i kontynuatorem tej szkoły, w osobie artysty - malarza Wójcika, którego śmiało nazwać można godnym następcą Kamockiego.

Mistrz Wójcik ulokował się w miłym mu wielce górskim terenie, bo jest on, można powiedzieć, malarzem gór. Malował ich wiele podczas okupacji, kryjąc się przed Niemcami po lasach w okolicy Zakopanego. Obecnie, pociągnięty pięknem górzystej okolicy Kłodzka, osiedlił się w tym mieście i tu urządził wystawę swych dzieł. Zwiedziłem ją. Płótna różnych rozmiarów. Tatry zimowej lub wiosennej pory, kiedy Niemcy nie zapuszczali się w góry, więc można było bezpiecznie wyjść na studia. Za to ma się teraz dokuczliwy reumatyzm.

Przeważa górski pejzaż, ale każde dzieło ma swoisty charakter i odrębne wywołuje wrażenie. Artysta nie powtarza się. Nie cyzeluje, nie bawi się w drobiazgi, stwarza całość wspaniałą w barwie, nasyconą powietrzem, oddającą krajobraz może bardziej naturalistycznie, niż tego wymaga się od impresjonisty, ale za to zrozumiałą i zdolną przemówić do każdego.

Nie można powiedzieć, by Wójcik bagatelizował czy ignorował stronę kompozycyjną, ujmując realistycznie naturę, bez artystycznych poprawek i połączeń. Komponuje w barwie, mistrzowsko operując kontrastami, tworzy wielotonowe akordy. W jego śniegach nigdzie nie ma beznośredniej bieli, choć i nie ma też orgii tonów, ale refleksy są, w każdym wypadku różne, szlachetne.

Mistrz igra nawet z niebezpieczeństwem zestawiania gryzących się kolorów, jak np. żółty z fioletem, lecz daje między nimi tyle powietrza i tak operuje światłem, że drażniące momenty nie istnieją.

Jego szrony i mgły — to dzieła subtelnego wyczucia i wspaniałej techniki. Pokazał również dwa swoje pejzaże ze słonecznej Italii, cudem zachowane. Jeden z nich— fragment z rzymskiej „Via Apia", delikatna pastela, malowana niezwykle miękko, w ciepłych barwach, w gamie sieny palonej i ugrów, jest przeciwieństwem do nieco twardo traktowanych prac w oleju i dowodzi, że artysta rozporządza szeroką skalą możliwości. Po ukończeniu Krakowskiej Akademii, został on wysłany jako jedyny stypendysta na uzupełniające studia do Włoch, lecz tu przed wojną odwołano go do kraju. Tu stracił niemal cały swój artystyczny przedwojenny dorobek, ale w czasie wojny zdążył już wykonać koło czterystu prac. Teraz walczy z materialnymi trudnościami, ale ma nadzieję, że z nich wybrnie.

Na wystawie umieścił również kilkadziesiąt prac swej trzynastoletniej córki, Aliny Wójcikówny. Są to akwarele i trochę tempery. Kwiaty i martwa natura. Technika półmokra lub sucha, kapitalne wyczucie barwy, zmysł kompozycyjny przejawia się w rozplanowaniu, całość zapowiada nieprzeciętne zdolności.

Lecz to utalentowane dziecko, jak dowiedziałem się, jest zagrożone chorobą. Coś tam z płuckami i sercem nie w porządku. Trzeba natychmiast i koniecznie zapobiec chorobie, a następnie kształcić. Ojciec nie posiada środków, choć ambitnie milczy. Urządził wystawę chcąc zdobyć trochę gotówki, ale na wystawie pustki, nie sprzedał ani jednego obrazu. Obywatele Kłodzka — to nie poszukiwacze artystycznych wzruszeń.

Popełniam na tym miejscu niedyskrecję, ale przemilczeć nie mogę tego, co nakazuje społeczny obowiązek. Alinkę Wójcikównę trzeba wyleczyć i wykształcić. Czy nie znajdzie się zamożna instytucja, która ufundowałaby stypendium dla utalentowanej dziewczynki? A może miasto Kłodzko wraz z powiatem zrewiduje swój stosunek do Sztuki, zainteresuje się bliżej swoją młodą obywatelką i nie pozwoli, by kto inny je wyprzedził w tak szlachetnej inicjatywie?

Dlaczego mamy juz teraz płacić za ruchomości poniemieckie

Ogłoszony przez Obwodowy Urząd Likwidacyjny obowiązek uiszczenia przedpłaty za ruchomości poniemieckie wywołał wśród społeczeństwa wrocławskiego dość silną reakcję. Przyczyną tego jest różnica, jaka zachodzi między poprzednimi a obecnymi zarządzeniami OUL.

Poprzednio twierdzono, że należności będzie się wpłacać dopiero po nadesłaniu rachunku (nawet nie odrazu po dokonaniu szacunku), dziś natomiast wydaje się rozporządzenie, przewidujące ponadto sankcje karne, żeby określone kwoty wpłacać już obecnie.

Zainterpelowany w tej sprawie naczelny OUL w ten sposób wyjaśnia te rozbieżności: Urząd otrzymał od Ministerstwa Ziem Odzyskanych nakaz bez względnego zakończenia akcji sprzedaży ruchomości poniemieckich do października br. Do wykonania jest w ogóle przeszło 40 tys., szacunków. Uczynienie takiej masy obliczeń, może nastąpić dopiero w sierpniu. Jeżeli mieszkańcy miasta otrzymają rachunki w sierpniu, będą zmuszeni w ciągu najdalej dwóch miesięcy uregulować całą sumę. Nawet rozłożenie na raty nie przesunie jej ostatecznego terminu płacenia poza wspomnianą datę. Biorąc to pod uwagę, należy przyjąć, że obecny przymus przedpłaty będzie dla publiczności raczej ułatwieniem, automatycznie bowiem stanowi rozłożenie należności na kilka rat. W maju będzie prawdopodobnie wydany nakaz uiszczenia raty następnej. (War)

Komu przysługuje 50% zniżki czynszu

(K-I) Zarząd Nieruchomości Miejskich we Wrocławiu wyjaśnia, że do korzystania ze zniżek 50% przy płaceniu czynszu za zajmowane nieruchomości mają prawo tylko: 1) urzędnicy państwowi i samorządowi oraz emeryci, 2) inwalidzi wojenni (tylko członkowie Związku), 3) pracownicy partii politycznych, 4) urzędnicy Delegatur Ministerstw i emeryci, 5) urzędnicy i pracownicy samorządu.

Czynsz na lokale opłacać z góry

(K-I) Zarząd Nieruchomości Miejskich wzywa wszystkich lokatorów, dzierżawców i przemysłowców, by opłacali czynsze za każdy miesiąc z góry do dnia 10-go każdego miesiąca. Po tym terminie administratorzy będą wysyłać upomnienia na koszt lokatorów.

15 zł od izby za wywóz śmieci

(K-I) Na administratorach domów ciąży obowiązek pobierania od 1 stycznia rb. opłaty za wywóz śmieci ryczałtem od 1 izby po 15 zł (kuchnia liczy się za izbę) oraz od lokali handlowych przemysłowych i rzemieślniczych po 10% od ustalonego umową czynszu miesięcznego.

Tran dla studentów

(y) Wątłym studentom przydzielony został tran w cenie 15 zł za porcję (pół litra). Przydział nastąpił za pośrednictwem Towarzystwa Opieki Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką.

Nieudałe włamanie

(y) W pustych dziś murach olbrzymiego gmachu przy ul. Świdnickiej (róg Podwala Świdnickiego) mieścił się przed wojną najwspanialszy dom handlowy Wrocławia „Awag". W niezniszczonych podziemiach tego domu posiada obecnie swoje składy tzw. GISAL. Do składów tych próbowała się włamać banda nieznanych osobników. Złodziei spłoszyła straż nocna, o której posterunku w tym miejscu włamywacze nie wiedzieli.

Śmiertelny wypadek na dworcu

(K-I) 41-letni Stefan Piechurko (Karłowice — bloki kolejowe), przetokowy, zatrudniony od 4 miesięcy na dworcu Głównym we Wrocławiu, w czasie pracy dostał się między dwa wagony doznając zgniecenia klatki piersiowej i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Wszystkich Świętych.

Słup upadł na tramwaj

(K-I) Na rogu ul. Romualda Traugutta i Dobrzyńskiej samochód ciężarowy zarzucił na śliskiej jezdni i wywrócił słup żelazny sieci tramwajowej. Słup upadł na przyczepny wagon tramwajowy lini „5", wskutek czego został uszkodzony dach oraz wybitych kilka szyb.

Przerwa w ruchu tramwajowym trwała około 20 minut, do czasu umocnienia zerwanego przewodnika. Uszkodzony wagon skierowano do zajezdni.

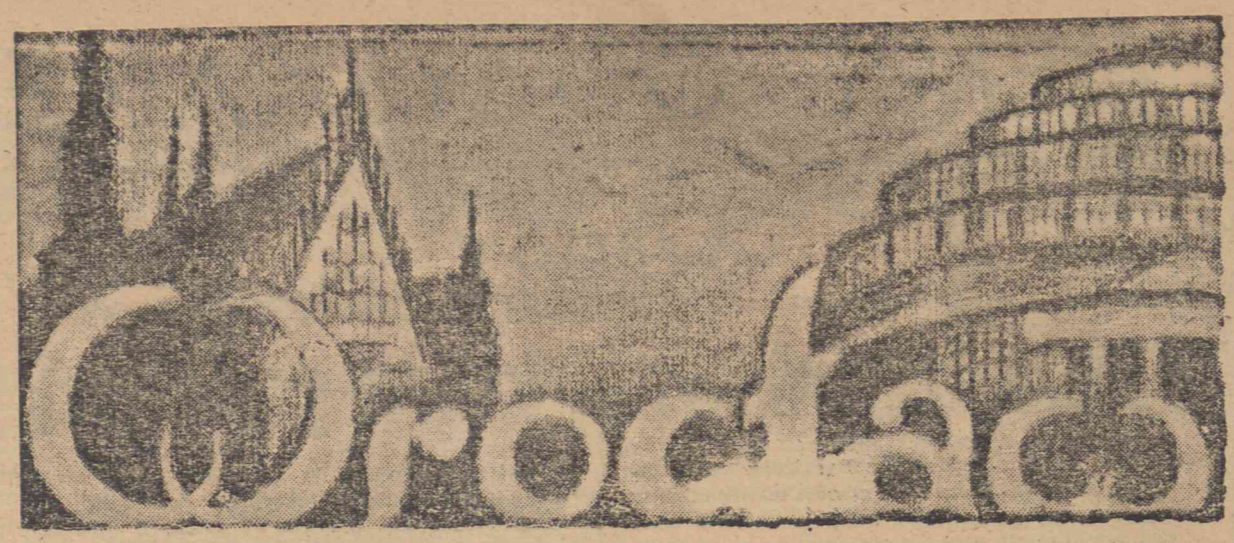

Mgr PRĄDZYŃSKI BOGDAN

W obronie poczty

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie wzmianki mniej lub więcej uszczypliwe; rzadziej natomiast pochlebne na temat poczty i jej działania. Dowiadujemy się więc o złym i spóźnionym doręczaniu przesyłek pocztowych, znajdujemy uwagi cierpkie, stwierdzające — pomijam to, czy słusznie — że poczta, telegraf i telefon na Dolnym Śląsku od roku prawie nic nie zdziałały, ostatnio zaś — ku uciesze niejednego z czytelników — doszło do naszej wiadomości, że jeden z listów, przeznaczony do Nowego Targu, odbył przed doręczeniem go w miejscu przeznaczenia podróż do Nowego Jorku! Czyżby tą osobliwą wycieczkę krajoznawczą spowodowała myśl o ewentualnej paczce unrrowskiej, którą pracownik pocztowy, sortujący korespondencję, pragnąłby jeszcze otrzymać? — Nie sądzę. Przypuszczam natomiast, że sortując listy, wśród których dużo było przeznaczonych do zagranicy w pośpiechu — poprostu przez przeoczenie — skierował list ten do urzędu wymiany, co jest tym więcej do wybaczenia, jeśli Elektrownia Miejska w czasie sortowania wyłączyła światło w urzędzie pocztowym, gdyż i to zdarza się, zwłaszcza gdy chodzi o urząd Wrocław 1.

Sortowanie, czyli dzielenie korespondencji w urzędzie i ambulansie pocztowym wymaga od dzielącego ją nie tylko dokładnej znajomości geografii własnego kraju i zagranicy, lecz nadto dobrego wzroku i odpowiednich warunków pracy, które szczególnie na terenie miasta Wrocławia pozostawiają wiele do życzenia, mimo usilnych starań zainteresowanych czynników, zmierzających do ich usunięcia.

Poza wymienionymi wymaganiami sortujący korespondencję listową musi być nadto dobrym znawcą wszelkich możliwych charakterów pisma, począwszy od pisma niewprawnej ręki robotnika (jeszcze najbardziej czytelnego!), a skończywszy na wszelkiego rodzaju wykrętasach inteligenta, poważne często sprawiających trudności w ich odczytaniu. Adresy — często zupełnie nieczytelne — powodują wędrówkę korespondencji z miejsca do miejsca. Niejednokrotnie sami nadawcy zmuszają sortującego korespondencję listową do uciążliwej gimnastyki umysłowej i wzrokowej nad tym, dokąd list, czy kartkę skierować, na jaki szlak, na który ambulans, aby „doszedł" do tego miejsca, które — niewyraźnie piszący nadawca — przewidział. Nie daj Boże, by list taki nie doszedł jak najprędzej do miejsca przeznaczenia! Niech w dodatku nadawcą będzie człowiek nerwowy i niecierpliwy, których po ciężkim okresie okupacji hitlerowskiej nie brak — wówczas „krew wzburzona", nerwy biorą górę i kto winien?... Oczywiście, nikt inny tylko poczta!

Słyszy się też uwagi, że „na poczcie listy giną" — oczywiście muszą ginąć (w tym znaczeniu, że nie dochodzą adresatów), dlatego tylko, że codziennie dziesiątki i setki listów znajduje się w skrzynkach listowych wogóle bez adresów.

Nadawcy czy to w roztargnieniu, czy w zapomnieniu (nie sądzę bowiem, by to robili rozmyślnie), wrzucają taką korespondencję do skrzynek pocztowych, a później mają pretensje tylko do poczty. Nie zdają sobie sprawy z tego, że szereg pracowników w urzędach niedoręczalnych przesyłek (we Wrocławiu — Oddział przy Obwodowym urzędzie poczt. Wrocław 1) musi listy te otwierać, by z treści ich dowiedzieć się wprost, względnie tylko domyśleć się adresu, chociażby tylko nadawcy, by mu list taki zwrócić.

Czy obwinianie przez nas wyłącznie poczty jest słuszne? Czy zastanowiliśmy się nad tym, ilu ludziom takim postępowaniem wyrządzamy krzywdę? Dołóżmy, proszę, starań — wszyscy bez wyjątku — i adresujmy przesyłki nasze należycie i dokładnie, piszmy wyraźnie i czytelnie, a uczynimy dobry uczynek w stosunku do bliźniego, którym także jest pocztowiec!

Dlaczego we Wrocławiu

Hejnał wrocławski

Nie jesteśmy zwolennikami bezmyślnego naśladownictwa lecz nie da się zaprzeczyć, że są pewne rzeczy godne naśladowania. Dążeniem naszym jest nadać Wrocławiowi pod każdym względem polskie oblicze.

Czy nie możnaby np. na wzór Krakowa wprowadzić i u nas zwyczaj nagrywania hejnału z ratusza wrocławskiego? Hejnał krakowski znany jest nie tylko w całej Polsce, ale i za granicą. Dlaczego hejnał wrocławski nie mógłby z czasem również stać się sławnym. W sprawie tej powinna się wypowiedzieć przede wszystkim Miejska Rada Narodowa, następnie tutejsze koła muzyczne, które musiałyby znaleźć odpowiedni motyw muzyczny dla takiego hejnału. Wykonanie, podobnie jak w Krakowie, należałoby powierzyć straży pożarnej, która w swym gronie znalazłaby odpowiedniego trębacza.

Projekt ten poddajemy pod rozwagę zainteresowanym i kompetentnym czynnikom i radzi bylibyśmy, gdyby się w tej sprawie wypowiedziały. Mamy nadzieję, że już w drugą rocznicę oswobodzenia naszego miasta, z ratusza wrocławskiego zabrzmi nasz hejnał.

TUWICZ

Pułapki dla przechodniów

(K-I) Jeszcze od czasu działań wojennych pozostaje otwór w chodniku na ul. Marsz. Stalina róg ul. Jana Kilińskiego. Otwór jest nieszczelnie i prowizorycznie przykryty deskami, które często się rozsuwają.

Już czas najwyższy, aby tę pułapkę na przechodniów w ruchliwym punkcie miasta usunąć.

Listy czytelników

OMYŁKA, która kosztuje 600.000 złotych

Otrzymaliśmy od Zarządu Optyczno - Mechanicznych zakładów „Iwoka" zażalenie, adresowane do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które przytaczamy z drobnymi skrótami.

Zarząd Miejski m. Wrocławia, Wydział Administracyjny Oddział Aprowizacji i Handlu — pismem z dnia 8.8.46 r. L. dz. E/M/3166/46 przyznał naszym Zakładom lokal sklepowy we Wrocławiu, Rynek 23.

Na podstawie powyższej nominacji rozpoczęliśmy natychmiast przebudowę lokalu, dostosowując go kosztem około 600.000 zł. do wymogów nowoczesnego państwowego sklepu optycznego.

Nasz sklep fabryczny Nr 2 jest przygotowany do otwarcia w połowie stycznia 1947 r.

Dnia 1 listopada 1946 r., a więc prawie w 3 miesiące od daty rozpoczęcia przez nas odbudowy sklepu, otrzymaliśmy z Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego miasta Wrocławia pismo, którym Zarząd Miejski uchyla ważność przydziału na lokal przy Rynku 23, przydzielając ów lokal Państwowemu Zjednoczeniu Winiarsko - Octowemu. Unieważnienie naszej nominacji uzasadnia Zarząd Miejski tym, że Zakładom naszym przydzielono lokal przy ul. Kurzy Targ 2, natomiast przydział lokalu Rynek 23 był nam wydany przez pomyłkę.

Nie wchodząc w sprawy wewnętrzne Zarządu Miejskiego — czy zaszła jakaś pomyłka lub nie — dla nas jest miarodajna wydana nam na rękę nominacja, na podstawie której rozpoczęliśmy adoptację sklepu.

Twierdzenie swe, że został nam przydzielony lokal przy ul. Kurzy Targ 2, Zarząd Miejski sam obalił, przydzielając tenże lokal firmie „Elibor" przed przeszło 3-ma miesiącami.

Z całokształtu sprawy wynikać może pozbawienie nas wogóle lokalu we Wrocławiu, gdy jedną nominację się unieważnia motywując to przyznaniem nam innego lokalu, który znowu się przydzieliło w międzyczasie komu innemu.

Podając powyższe do wiadomości, prosimy celem ułatwienia nam wykonania zadań gospodarczo - państwowych, do których są powołane sklepy państwowe, o wydanie decyzji, aby raz nam przydzielony i przygotowany do otwarcia lokal przy Rynku 23, pozostał do naszej dyspozycji, jako tych, którzy nie szczędząc kosztów i trudu, otwierają pierwszą państwową placówkę optyczną na Dolnym Śląsku.

„IWOKA"
Optyczno - Mechaniczne Zakłady
DYREKTOR
(Inż. Głowiński Z.)

Pismo nie wymaga obszernych komentarzy. Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego pracuje źle, skandalicznie źle. Warunki, w których firma państwowa — cóż mówić o prywatnej? — może oczekiwać w każdej chwili cofnięcia nominacji na lokal, umotywowanego „urzędową omyłką", uniemożliwiają wszelką pracę i zabijają w zarodku wszelką przedsiębiorczość. To nie jest droga do zagospodarowania Ziem Zachodnich. (Ło.).

Próba przekupstwa skończyła się konfiskatą mebli

(y) W czasie wykonywania szacunku ruchomości poniemieckich Tadeusz Garbaczewski, właściciel sklepu kolonialno - spożywczego przy ul. Świdnickiej 13/15, usiłował przekupić Komisję Szacunkową przez wręczenie łapówki. Przewodniczący Komisji gotówkę przyjął, a następnie wpłacił ją do kasy urzędu, zawiadamiając o wypadku zwierzchników.

Na skutek tego OUL zarządził natychmiastową konfiskatę wszystkich, znajdujących się u Garbaczewskiego mebli, sprawę zaś do dalszego rozpatrzenia przekazał Komisji Specjalnej.

Wydział Gospodarczy Samop. Chłopskiej

Wydział gospodarczy Związku Samopomocy Chłopskiej wykazuje ostatnio ożywioną działalność.

W związku z trzechletnim planem gospodarczym Związek Samopomocy Chłopskiej rozpoczął werbunek młodzieży na kursy traktorzystów. Plan bowiem przewiduje rychłą likwidację wszystkich odłogów.

Na kurs będzie przyjmowany element wiejski, rybitnie uspołeczniony, dający maksimum gwarancji rzetelnej i uczciwej pracy. Tą drogą uniknie się dotychczasowego częstego psucia traktorów, co powodowało liczne postoje i niewykonanie planu uprawy.

Uruchomienie kursów dla traktorzystów na Dolnym Śląsku nastąpi w styczniu br. Kurs w Kożuchowie przyjmie na przeszkolenie 100 osób, w Legnicy również 100, podobnie w Zgorzelcu, Strzelinie i Namysłowie.

Kursantom będzie zapewnione całkowite utrzymanie i nocleg. Kursanci winni ze sobą wziąć bieliznę, koc, poduszkę, łyżkę, nóż i menażkę.

Każdy Zarząd Powiatowy Z. S. Ch. powinien dołożyć starań, by ze swych terenów zwerbować jaknajwięcej kandydatów.

Stowarzyszenie Łąkarzy

Stowarzyszenie Łąkarzy jako jedna z organizacji fachowo-rolniczych znane było przed wojną w kołach rolniczych ze swej pożytecznej działalności. W nawiązaniu do dawnych tradycji, ruch łąkarski szybko wznowił swą działalność ześrodkowując członków w 4-rech oddziałach Stowarzyszenia Łąkarzy z siedzibą w Bydgoszczy, Krakowie, Puławach i Wrocławiu oraz centralą w Warszawie.

Z końcem stycznia br. odbyło się we Wrocławiu pierwsze zebranie organizacyjne wrocł. Oddziału Stow. Łąkarzy, na którym wybrano zarząd w następującym składzie: prof. dr. B. Janowski — prezes, inż. S. Włodarczyk wiceprezes, dr. W. Tymrakiewicz sekretarz i skarbnik oraz członkowie: prof. dr. Z. Golonka i prof. dr. S. Tołpa.

Siedziba Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Łąkarzy mieści się we Wrocławiu przy ul. C. Norwida 25 w gmachu Wydziału Rolniczego.

Pod znakiem Robinsona Kruzoe

Ostatni Czwartek Literacki był ewenementem już w zapowiedzi. Obawiam się rozstrzygać, co mianowicie: czy tytuł prelekcji — „Walka Prusa o wielkość i realizm w życiu narodu", czy osoba prelegenta, prof. Zygmunta Szweykowskiego, zapewniły wieczorowi atrakcyjność. Dość, że sala była wypełniona po brzegi.

Jeśli się zna Prusa bodaj z kwadransów radiowych „Lalki", niepodobna zaprzeczyć, że autor „Faraona" jest nadal aktualny. Nie dlatego, że w tym roku przypada setna rocznica jego urodzin, bo nie o tę rocznicową aktualność chodzi. Zawiera się ona raczej w myśli, którą Prus w różnych wersjach często powtarza: romantycy — to ginący świat.

Profesor Szweykowski nie tyle starał się o podkreślenie tej myśli, ile o zarysowanie pozytywnej koncepcji narodowej Prusa. Koncepcji, w której nie było miejsca na porywy w stylu Don Kichota, z której — użyjmy słowa ostrego — bez mała z cynizmem usiłował autor „Placówki" wypalić na sze przywary w rodzaju ciągłego bezkiwania na chwilę wielkich przeznaczeń lub na rzecz „wartą zachodu koncepcji, której realizatorem był Robinson Kruzoe. To nie postać z bajki, to okaz zaradności i tężyzny, pogromca życiowych przeciwności, wzór do naśladowania.

Trudno dyskutować z takim znawcą przedmiotu jak prof. Szweykowski. W czasie odczytu odnosiło się jednak wrażenie, że prelegent zanadto poddaje się entuzjazmowi dla komentowanej przez siebie treści, czy też dla autora tej treści. Entuzjazm nie koniecznie sprzyja naukowemu podejściu do przedmiotu. Ale to tylko uwaga marginesowa.

Słowo wiążące wygłosił prof. Mikulski. Zakończenie, niestety, nie było równie stylowe. Ktoś ze słuchaczy wychodząc utrzymywał, że odczytowi brakowało słówka „amen". Słusznie. Po prelekcji nastąpiła pustka, którą każdy próbował wypełnić domysłami. Interwencja konferansjera była w tym momencie nieodzowna. Po

Życie sportowe

„Owszem, mogliśmy wygrać...!"

Trzy dni meczu w Krakowie z bokserami IKS-u

Po pierwszym meczu z Wisłą, w którym w kilku wypadkach rażąco skrzywdzono naszych zawodników, najmniejszy bokser IKS-u Kurowski oświadczył z wielce poważną miną: „Oho, widzę, że jutro będę musiał wygrać przez nokaut; bo w Krakowie inaczej wygrać nie można". b

W pierwszej rundzie walki Natkaniec — Rynkiewicz wrocławianinowi spadać zaczęły spodenki. Szczęściem przytomny jak zwykle sędzia dyr. Zapłatka podtrzymał spadające spodenki już w chwili, gdy piękniejsza połowa publiczności zakryła rękoma oczy.

Po walce Waluga — Dudzik, ten ostatni w żaden sposób nie chciał uwierzyć, iż Polus we Wrocławiu usiadł na deskach. Szczęściem Waluga na poparcie swych słów miał zdjęcie, przedstawiające Polusa rozciągniętego na deskach.

Najjatalniej po walce czuł się w drugim dniu Włodecki, którego Pieniążek mocno osłabił, trafiając kilkakrotnie w serce. Podczas kolacji tego dnia zdeterminowany i osowiały Włodecki nie mógł rozweselić się nawet tańcami demonstrowanymi przez wędrowną trupę krakowcian. Przeciwnie tak go to zdenerwowało, że głównemu odtworcu tańca zaproponował opowiedzenie pewnej bajki, po której to propozycji [illegible] szybko oddalili się z lokalu.

W sobotę wieczór stanął pomiędzy dwoma członkami ekspedycji ciekawy zakład: czy Miszczuk przyjedzie? Miszczuk, jak wiadomo, w Krakowie nie zjawił się i właśnie dzięki niemu IKS znów wyjechał bez punktu. Wrocławianin miał wszelkie szanse zwycięstwa z b. słabo walczącym Gromalą.

Ciećwierz znokautowawszy Kołata odrazu porósł w piórka. Kiedy Symonowicz opowiadał wieczorem, że mógł z Basterem wygrać przez nokaut, Ciećwierz ostudził jego zapały chłodnym powiedzonkiem: „A cóż ty myślisz, że wygrać ko to tak łatwo"?

Jazda do Krakowa nie należała do szczęśliwych. Cała drużyna wsiadła do wagonu, który okazał się klasą drugą, chociaż wszyscy przysiąc mogli, iż widzeli na tabliczkach cyfrę 3. Okazało się, że prócz tej liczby znajdował się jeszcze napis „razy TAK", a drobna ta omyłka kosztowała 50% dopłaty ceny biletu.

W sobotę wielu zawodników wybrało się do teatru „Siedmiu Kotów". Nie odwiedzić „Siedem Kotów"", to tak jak na stosunki włoskie nie oglądać popiela bawiąc w Watykanie. Z założenia tego wychodził również dyr. Zapłatka, którego spotkaliśmy zajmującego dwa krzesła.

Nie można powiedzieć, aby Włodecki nie miał szczęścia do pieniążków. Ale tylko takich przez małe „p", które wygrał w pokera w dość znacznej ilości.

IKS mimo, iż istnieje zaledwie rok posiada już swych „żelaznych" kibiców. Jednym z nich jest sympatyczny akademik p. Malec, który nie opuścił jeszcze ani jednego wyjazdowego meczu drużyny wrocławskiej.

Wyjazd do Krakowa nastąpił w piątek wieczorem. Wprost z treningu zabrani zostali Kupisz i Kurowski. Młodziutki Kupisz, który tyle serca wykazał w walce z Gromalą w miarę oddalania się pociągu powtarzał z rozpaczą: „Ale co mama powie?".

Dalszy ciąg migawek z Krakowa w numerze jutrzejszym.

JERZY JANICKI.

Niedziela w boksie

W niedzielnych spotkaniach o tytuł drużynowego mistrza Polski padły następujące wyniki:

I-sza grupa	
Grochów — Warta	11:5
Wisła — IKS	9:7
Zjednoczenie — Milicyjny	11:5
II-ga grupa	
Batory — HCP	9:7
CKS — OMTUR	13:3
ŁKS — Lublinianka	12:4

Po ostatnich spotkaniach tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

I GRUPA

1. Grochów	4 sp.	4 zwyc.	pkt. 46:18
2. Zjednocz.	3 sp.	2 zwyc.	pkt. 27:21
3. MKS Gd.	3 sp.	2 zwyc.	pkt. 27:21
4. Warta Poz.	3 sp.	1 zwyc.	pkt. 21:27
5. Wisła Kr.	3 sp.	1 zwyc.	pkt. 18:30
6. IKS Wr.	4 sp.	0 zwyc.	pkt. 20:44

II GRUPA

1. ŁKS Łódź	3 sp.	3 zwyc.	pkt. 39:9
2. Batory Śl.	3 sp.	3 zwyc.	pkt. 33:15
3. Lublinianka	4 sp.	2 zwyc.	pkt. 30:31
4. HCP Pozn.	3 sp.	1 zwyc.	pkt. 22:26
5. CKS Częst.	4 sp.	2 zwyc.	pkt. 29:33
6. OMTUR	5 sp.	0 zwyc.	pkt. 21:57

Groble - IKS I-b 10:6

(Od specjalnego wysłannika »Słowa Polskiego«)

KRAKÓW. — Drugi zapowiedziany mecz IKS-u w Krakowie zakończył się i tym razem porażką ósemki wrocławskiej. Porażki tej nie należy zbytnio brać do serca, było to bowiem spotkanie czysto prestiżowe, do którego IKS wystąpił w składzie mocno rezerwowym i bez przedstawiciela w półśredniej wadze.

Najlepszym z ósemki IKS-u okazał się Kurowski II. Zawodnik ten walcząc w wadze papierowej z silniejszym od siebie przeciwnikiem zadziwił nawet szowinistyczną publiczność krakowską pierwszorzędnie opanowaną już techniką i inteligencją.

W wadze papierowej Kurowski (IKS) pokonał na punkty Janickiego (Groble). W pierwszej rundzie Kurowski demonstruje piękną pracę nóg i spokojnie kontruje oburącz chaotycznie atakującego Groblarza. W trzeciej Janicki nie pozwala rozwinąć Kurowskiemu żadnej akcji stale trzymając. Wygrywa zdecydowanie Kurowski.

W wadze muszej Kuranda (IKS) w pierwszej rudzie pewnie punktuje lewą dobrze uciekającego Matwiejewskiego. Na początku drugiego starcia Kuranda łapie Groblarza w rogu, ładuje dwa prawe dyszle, po których Matwiejewski pada znokautowany.

W wadze koguciej straciliśmy dzięki sędziom pierwsze punkty. Nowicki z miejsca rusza do ataku i poluje na ko. Symonowicz jednak z szerokimi cepami krakowianina daje sobie łatwo radę, sam przechodzi do kontrofenzywy, bije celnie hakami i pod koniec starcia Nowicki jest zamroczony. Druga runda rozpoczyna się znów gwałtownymi atakami Nowickiego, który znów nadziewa się na silne haki bite seriami. Pod koniec rundy Nowicki w zwarciu fauluje Symonowicza uderzając poniżej pasa. Wrocławianin niezdolny jest do dalszej walki i wreszcie po długich targach i badaniu lekarskim ogłoszono jego porażkę przez techn. ko.

W piórkowej Kotlarz (Groble) wyrównał stan meczu wygrywając już po pierwszej rundzie z przemęczonym Kupiszem.

Clou wieczoru stanowiła walka w wadze lekkiej. Waluga spotkał się z Piszczkiem. Krakowianin demonstruje piękną pracę nóg, próbuje bić lewą, ale Waluga, dubluje lewe proste i starcie lekko wygrywa. Drugie starcie należy do krakowianina, któremu część wychodzą precyzyjne direkty. Waluga nie wyzyskuje wielu dogodnych sytuacji do zaatakowania, czekając tylko na kontrę. Taktykę swą zmienia dopiero w trzeciej rundzie, bije na żołądek i szczękę, rozbija gardę Piszczka i w sumie walkę wygrywa. Sędzia ogłosił tu remis.

W wadze półśredniej rozbity Rynkiewicz nie wszedł na ring oddając punkty Radłowskiemu.

W wadze średniej Borodajkiewicz zremisował z Haluchem. Borodajkiewicz w pierwszej rundzie bije silnie hakami i rzuca Halucha na deski do siedmiu. W drugiej punktuje tylko lewą, ale inkasuje bardzo dużo na szczękę. W trzeciej Borodajkiewicz nadal zamęcza krakowianina lewą i walkę ma wysoko wygraną. Sędzia Moskal dopatrzył się tu remisu.

W półciężkiej Pieniążek (Groble) pokonał na punkty Włodeckiego. W pierwszej rundzie Włodecki rozpoczyna swoje „kombinacje", bije lewą na żołądek i rundę nieznacznie wygrywa. W drugiej po kontrze Pieniążka, Włodecki klęka do 4. W trzeciej wrocławianin sam nie wytrzymuje narzuconego przez siebie tempa i odpoczywa do 3 i do siedmiu. W sumie zwycięstwo Pieniążka zasłużone. Sędziował ten mecz w ringu Moszkowski. na punkty Moskal.

J. JAN.

(Dokończenie ze strony 5-ej)

sanych godzinach, inaczej zagrożono karami.

— „Czort wie, co za porządki, ciągle jakieś wymyślają ograniczenia i to akurat przed wyborami, ładna propaganda" (mój znajomy to „pionier" zmian nie lubi). Trzeba przyznać na plus Trzebnicy, że dnie bezciastkowe są przestrzegane, gdyż ciastek wogóle niema. Dnie bezmięsne są również przestrzegane, masarnie są zamknięte od frontu, co zaś jest od tyłu, to już trudno ustalić, kto tam będzie szukał wędlin, w sklepach „mieszanych"? Na ladzie nie ma, wszystko w porządku, zresztą nieznajomym nie sprzedaje się tak czy owak.

RESTAURACJE

Biada ci, przybyszu, gdy zechcesz w Trzebnicy zjeść obiad. Prędzej „zjesz diabła", bo obiady są tylko na zamówienie. Ogólnie przyjęte menu — to kiełbasa na gorąco. Innych potraw na gorąco nie podaje się, co do zimnych przekąsek, to są ogórki, czasami boczek i salceson, no i nieczyszczone śledzie zwane „marynowane". Na plus knajp trzeba zaznaczyć, że czego jak czego, ale wódki to prawie nigdy nie brakuje.

Oczywiście, jeśli chodzi o czystość, to restauracje solidaryzują się ze sklepami, są stoły, ławki, krzesła, naczynia zlekka wodą zimną zmywane. Zamiata się codziennie z rana, co sobota mycie podłogi; czego więcej można wymagać? Aprowizacja robiła hałas o obrusy lub ceraty, posyłała pisma, ale wkońcu dała spokój, bo nikt dotychczas bez obrusów nie umarł, byle tylko „Społem" wódkę dawało.

Toteż wszystko zostało po staremu

(K.G.)

Szwedzi przegrywają w USA

Dwaj lekkoatleci szwedzcy przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych, średniodystansowiec Gustaffson i płotkarz Lidman startowali wczoraj w krytej hali w Bostonie. Haakon Lidman przyszedł jako czwarty w biegu na 45 yardów przez płotki. Zwyciężył Dillard w czasie 5,6 sek. (K.O.)

Nie mamy jeszcze mistrza Polski w hokeju

Mistrzostwa Polski w hokeju przyniosły nam wiele niespodzianek. Zaczęło się od niespodziewanego zwycięstwa ŁKS-u nad faworytem mistrzostw Wisłą. Krakowianie ulegli ŁKS-owi w stosunku 3:2 (0:0, 1:2, 2:0). Cracovia zgotowała swoim zwolennikom miłą niespodziankę pokonując gładko Lechię poznańską w stosunku 6:2 (1:1, 1:0, 4:1).

W drugim dniu rozgrywek „pękła bomba". Piątkowy zwycięzca Wisły ulega Cracovii w haniebnym stosunku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). W tym samym dniu Wisła pokonuje bez specjalnego wysiłku Lechię w stosunku 8:0 (3:0, 1:0, 4:0).

Wreszcie nastąpił trzeci i ostatni dzień rozgrywek. Obfitował, on w sensacje grubego kalibru. Pierwszą niespodzianką była porażka Cracovii do Wisły. Wisła dopingowana przez publiczność potrafi odwrócić od siebie widmo klęski i przy wyniku 0:2 po wspaniałym finiszu kończy spotkanie zwycięsko w stosunku 3:2 (1:2, 1:0, 1:0). Po tym meczu myśleli wszyscy, że Wisła stosunkiem bramek przewyższyła Cracovię, a ŁKS wyraźnie znajdzie się na trzecim miejscu. A tu na dobitek nowa komplikacja. Mianowicie zaistniała groźba, że trzy drużyny uzyskają równą ilość punktów. W rachubę wchodziły: Wisła, Cracovia i ŁKS. ŁKS po zwycięstwie nad Lechią miałby też 2 zwycięstwa i 1 porażkę. Całe szczęście, że ŁKS zrobił nam grzeczność i po raz drugi wbrew przewidywaniom osiągnął w decydującym spotkaniu z Lechią wynik nierozstrzygnięty 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

Okazało się nagle, że wszyscy przeoczyli regulamin rozgrywek, który powiada wyraźnie, że o pierwszym miejscu w mistrzostwach Polski nie może w żadnym wypadku decydować lepszy stosunek bramek. Więc przy równej ilości punktów musi nastąpić dodatkowa rozgrywka, która bezwzględnie zadecyduje o pierwszeństwie.

Decydujący mecz o mistrzostwo Polski w hokeju na rok 1947 pomiędzy Cracovią a Wisłą wyznaczony został przez PZHL na niedzielę 2 lutego do Krakowa. W razie odwilży spotkanie zostanie przesunięte na czwartek, tzn. 30 stycznia. Sprawozdanie z decydującej gry zamieścimy w naszym poniedziałkowym numerze.

ZET

Kto pojedzie na mistrzostwa świata w tenisie stołowym?

Warszawski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego organizuje w Warszawie w dniach 1 i 2 lutego b.r. eliminacje, mające na celu wyłonienie reprezentacji polskiej na mistrzostwa świata w Paryżu.

Wszystkie okręgi obowiązane są do wysłania conajmniej po jednym z najlepszych zawodników. Poza tym w eliminacjach wezmą udział mistrz Polski Gaj i Klauze. Wszyscy zawodnicy otrzymają zakwaterowanie. (TW)

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

W środę 29 bm. o godz. 18.30 wystawia komedię „Pygmalion".

Polski Czerwony Krzyż Oddział Wrocław — Miasto zakupił operę „Straszny Dwór" Moniuszki, która odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 14-tej, w Teatrze Miejskim.

Bilety są do nabycia w Referacie Propagandy Oddziału PCK przy ul. Mikołaja 78/79 III p., pokój Nr. 16. Dla członków PCK zniżka!

Popularny

Dziś nieczynny.

Kina

„ŚLĄSK" — „Klatka słowicza".
„WARSZAWA" — „Zamek [illegible]eżna".
„POLONIA" — „Nieprzebrany [illegible]".
„PIONIER" — „W okowach [illegible]".
„TĘCZA" — „O szóstej wieczorem po [illegible]".
„FAMA" — „Nr. 217". — Kino czynne w piątki, soboty i niedziele. Początki seansów 16 — 18, w niedziele 14, 17, 19.

Początek seansów we wszystkich pozostałych kinach o g. 15, 17, 19. W niedziele i święta o godz. 13, 15, 17, 19.

Radio

Środa, 29 stycznia 1947 r.

6.50 Sygnał czasu, zapowiedź stacji i pieśń religijna. 6.57 Program ogólnopolski. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Program ogólnopolski. 11.57 Program ogólnopolski. 14.00 Muzyka z płyt i wiadomości wrocławskie. 16.00 Dziennik popoł. z Warszawy. 16.30 Recital organowy Władysława Ochwieja. 16.55 Ogólnopolski. 19.15 Audycja pt. „Listy i Programy". 19.25 Muzyka z płyt. 19.30 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Muzyka taneczna z płyt. 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości, hymn, koniec audycji.

Z kroniki karnawałowej

Pod hasłem „Bal w obłokach" urządza zespół aktorów Teatru Popularnego, dnia 1 lutego, we własnej sali, zabawę karnawałową.

Na program złożą się występy artystów, wybór królowej balu i jej dwunastu dam dworu, konkurs tańca i wiele innych. Do tańca przygrywać będzie znany zespół jazzowy Nowakowskiego. Bufet zaś, spoczywający w rękach wytrawnych fachowców, dbać będzie o to, aby wszyscy goście, w miarę nawiązywania kontaktu z nim znaleźli się wreszcie w obłokach.

Zaproszenia otrzymać można w Dyrekcji Teatru.

A więc spotkamy się wszyscy w sobotę w Teatrze Popularnym.

Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację we Wrocławiu zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 1 lutego br. w salonach restauracji Klubowej ul. Franciszkańska przy kościele św. Doroty we Wrocławiu odbędzie się pierwsza zabawa taneczna pod nazwą „Sobótka Partyzancka".

Karty wstępu wydaje Sekretariat ZUWZ przy ul. Podwale Oławskie Nr. 2 codziennie od godz. 9 do 15-tej. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem" Łokietka 11.
Pod „Murzynem" Plac Solny 3.
Bonifratrów Traugutta 57.
Pod „Różą" Olszewskiego 75.

Komunikat

WAŻNE DLA EKSPORTERÓW.

W związku z koniecznością zestawienia możliwości eksportowych sektora prywatnego dla ustalenia udziału inicjatywy prywatnej w trzyletnim planie eksportowym, Izba przemysłowo - handlowa we Wrocławiu prosi zainteresowane przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe o możliwie rychłe podanie jej, oczywiście przybliżonych, dotyczących danych. Bliższe szczegóły zawarte będą w najbliższym N-rze „Dolnośląskiego Biuletynu Gospodarczego" (Nr 2). K-156

„Siemianowiczanka" - KTH (Krynica) 7:4

Mecz hokejowy rozegrany w Siemianowicach między mistrzem Śląska K. S. Siemianowiczanka" i KTH z Krynicy, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stos. 7 : 4, (2:1, 3:2, 2:1). Gra była obustronnie ostra. Bramki dla zwycięzców strzelili: Skarżyński — 2, Brower, Zaczyk, Bogdoł i Wilczek po 1-ej i 1 samobójcza. Dla gości: Prorok i Czoryn — po 2. Publiczności b. dużo. (ZET.)

Z sali sądowej

Srebrny lis i cztery koła

Zdawałoby się, że to bardzo dziwne, kiedy ktoś przyjeżdża z Warszawy do Wrocławia na jeden dzień, zatrzymuje się w hotelu, dajmy na to w „Polonii", następnego dnia idzie na śniadanie, potem do znajomych na ul. Oławską i kiedy powraca o godz. 16-tej — w hotelu już czeka na niego milicja, aresztując go z miejsca i sprawnie, mimo zdziwienia i protestów i mimo, że to przeddzień Wigilii 23 12. 46 r.

Rzeczy dziwne się zdarzają od czasu do czasu, w każdym razie przybysz z Warszawy — Pruszkowski Z. już na święta do rodziny nie trafił, ale do aresztu, a otem na rozprawę do Sądu Grodzkiego we Wrocławiu, oskarżony przez Komendę III Rejonu M. O., że w dniu 23.12 zabrał celem przywłaszczenia srebrnego lisa na szkodę ob. Teodozji H. i cztery koła samochodowe na szkodę ob. Stefana H., męża pani Teodozji — właściciela dobrze prosperującego sklepu we Wrocławiu. Oskarżony do winy się nie przyznał, zeznając jak wyżej, że o niczym nie wie, Wrocławia nie zna i nie ma pojęcia dlaczego go aresztowano.

Nastąpiły zeznania świadków.

W tym świetle fakty i okoliczności układały również dość dziwnie, ale nie na tyle, aby nie widzieć żadnej przyczyny aresztowania oskarżonego.

Pani Teodozja H. postanowiła pojechać na święta do Lublina, do rodziny i do męża.

Pojechać — to nie jest sprawa taka łatwa. Pojechać z Wrocławia! T. zn. zostawić mieszkanie na łasce i opiece złodziei. Już coś o tym wszyscy wiedzą. Pani Teodozja była kobietą praktyczną. Zawołała swego szofera i powiada: „Panie Piotruś, jutro w południe zajedź pan z maszyną, to się trochę lepszych rzeczy zawiezie Maryni" A Marynia Bąbel — pomocnica domowa p. Teodozji — mieszkała z rodzicami parę ulic dalej. Pani Teodozja spakowała w walizki ubranie swoje i męża i kiedy szofer zajechał w przeddzień Wigilii, wyprawiła całą tę ekspedycję pod opieką Maryni.

Ledwie Marynia usiadła w szoferce i ledwie wóz ruszył — już się coś popsuło. Aż ekspedient pani H. i jakiś przygodny jegomość z ulicy musieli popychać samochód. Ale za chwilę maszyna już szła tylko strasznie wolno. Aż Marysia mówi do szofera: „Co pan Pietruś tak pomału jedzie?" — „No, to pojedziemy prędzej" — i dał gazu.

A wtedy zdziwione dziewczę słyszy głos z platformy: „Zwolnij, bo spadnie!".

„Któż tam siedzi?" — pyta znów Marynia. „Ach, to mój kolega" — zbagatelizował szofer.

I jakoś zdawałoby się szczęśliwie zajechali.

Marynia wysiadła, ale nikogo na platformie nie widząc, zaniepokoiła się o tego, co znikł teraz, a głos przedtem wydawał. „Pewnie spadł" — wyjaśnił lakonicznie szofer, nieusposobiony do podzielania zdziwienia Maryni. Spadł to spadł, ale Marynię coś tknęło. Otworzyła koszyk, co nie był zamknięty tylko zasunięty pręcikiem. W nim wiedziała, że pani Teodozja lisa srebrnego chowała.

Otworzyła i krzyknęła przeraźliwie: lisa nie było!

Do szofera!

Szofer klnie na czym świat stoi i na swego kolegę: „Drania kawał, a to mnie urządził — je mu tu pokażę!"

Abstrakcyjne epitety i groźby nie wystarczały pannie Maryni Bąbel: „Jak to pana kolega, to pan musisz wiedzieć gdzie mieszka".

A wiem: w hotelu „Polonia". I tam pojechali. W hotelu koleżki nie było, ale dyrekcja hotelu miała go zatrzymać gdy tylko przyjdzie i dać znać do sklepu pani Teodozji.

Więc Marynia z szoferem wrócili do szefowej i opowiedzieli wszystko. Pani Teodozja stratę lisa srebrnego łzami oblała i jedzie znów do mieszkania Maryni sprawozić, czy co innego jeszcze nie zginęło. Nie, nic więcej nie zginęło, tylko, że musiała wrócić pieszo, bo... szofer znikł.

Porzucił auto w bramie domu i ulotnił się jak kamfora i do tego czasu nic o nim nie wiadomo.

Tyle tylko, że z chwilą aresztowania w hotelu Pruszkowskiego, znaleziono przy nim portfel z dokumentami szofera Piotrusa.

W aresztowanym Pruszkowskim świadkowie, t. zn. Marynia Bąbel i ekspedient rozpoznali tego, który pytał się przy naprawie samochodu i pomagał go popychać; z nim również Piotruś, jak słyszała Marynia, umawiał się, że się spotkają w „Polonii".

Kiedy powrócił mąż pani Teodozji do Wrocławia z Lublina — stwierdził brak czterech nowych kół samochodowych.

Oskarżony do końca rozprawy do winy się nie przyznał. Wyszło tylko jeszcze na jaw, że się całą noc w „Arkadii" (po przyjeździe z Warszawy) z pewną panienką bawił. Panią Teodozję oburzyło to do żywego: „Któż w tych czasach — powiada — może sobie pozwolić na taką zabawę mając żonę i dziecko!" — Sędzia rzeczowo zauważył, że to już jest inna rzecz, ale pani Teodozja w swej surowej nietolerancji nie została przekonana.

Oskarżony w ostatnim słowie konsekwentnie stwierdził: „Jestem Bogu ducha winien itd.". Sąd Grodzki we Wrocławiu po rozpatrzeniu sprawy Pruszkowskiego postanowił uznać winnym, że 23.12. 46 r. zabrał srebrnego lisa i skazał na [illegible] więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Od zarzutu dokonania kradzieży wespół z inną osobą 4-ch kół samochodowych — Sąd postanowił oskarżonego uniewinnić dla braku dowodów.

(J.K.)

KINO „ŚLĄSK" OGRODOWA 67

Wyświetla wspaniałą komedię francuską p. t.:

»KLATKA SŁOWICZA«

POCZĄTEK SEANSÓW 15, 17 i 19.
niedziela i święta 13, 15, 17, i 19. K 180

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPIĘ ciągnik wraz z przyczepką ewentualnie bez przyczepki, na chodzie Wiadomości kierować Roman Rachwał ul. Marszałka Stalina 106 — sklep 713

MOTOREK do łodzi 8 do 12 KM poszukuję Tęczowa 67, Ocynkownia. 666

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.

Opłata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo [illegible]ruk tłusty 100% drożej. Poszukiwanie pracy i rodzin po 5 zł. Wielkie inne po zł. 10. W numerach świątecznych 50% drożej.

Ogłoszenie wymiarowe.

Opłata za 1 milimetr wysokości przy szerokości 1 szpalty. W miejscu przeznaczonym na reklamy po zł. 15, w tekście po zł. 30. Zastrzeżone miejsca 100% drożej. W dnie świąteczne dopłata 25%. Nekrologi a zł. 15 za 1 milimetr

ZAKRAPLACZE, smoczki, mlekociągi i inne artykuły drogeryjno - aptekarne wysyła po cenach fabrycznych Dom Handlowy Kraków, Gołębia 6. K 163

PALNIKI do lamp naftowych, mosiężnych po cenach fabrycznych hurtowo wysyła Dom Handlowy, Kraków Gołębia 6 K 118

PALNIKI do lamp naftowych Nr. 5 (brenery) gwarantowane w większych ilościach wysyła za zaliczeniem Hurtownia Warszawa — Praga, ul. Brzeska 8 K 126

PILOTKI różne, czapki, dostarcza Wytwórnia Czapek „Hazet" Warszawa Kopernika 15. K161

GORCZYCĘ każdą ilość kupuję. „Alfa" Fabryka Musztardy Bytom, ul. Katowicka 47 K166

KUPIĘ — RADIO Rynek 14 m. 3 III piętro 800

SUSZARNIĘ do owoców kupię. Zgłoszenia Wrocław, Plac Strzelecki 2 m. 2. Aleksy Samarcew 776

ODSTĄPIĘ sklep za zwrotem kosztów Ratusz 24 (Informacje od godz. 16 — 18). 790

AUTO OSOBOWE marki Opel P. 4 w stanie remontu do sprzedania. Wiadomość Pomorska 27, sklep jubilerski. 821

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

DOKUMENTY zagubione w dniu 10. I. 1947 r. we Wrocławiu — na nazwisko Kłociński Stefan, unieważniam. 782

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną na wóz półciężarowy marki „Chevrolet" Nr. C 91093 Nr. silnika S. R. 3928887, nr. fabr. 38421009886 wydaną na Zarząd Wojewódzki „Polskiego Stronnictwa Ludowego" Wrocław. 703

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę repatriacyjną, metrykę urodzenia i maturę na nazwisko Szusterman Rysia. 793

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko Gószyński Franciszek. 795

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU. nr. 988 wydaną w Oleśnicy na nazwisko Górnicki Bronisław K184

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie pracy, kartę rozpoznawczą Opatów odcinek meldunkowy Solice Zdrój Krystyna Oleszek Solice Zdrój Sienkiewicza 12. K167

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację tramwajową, służbową, metrykę chrztu Kazimierza Michalskiego dowód kolejowy Małkinia, Maria Michalska, Wałbrzych, Ogińskiego 21 m 2 K168

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU. Wieluń, Witek Jan. Świba pow. Kępno. 799

UNIEWAŻNIAM zagubione dn. 26.I. 47 kartę ewidencyjną Nr D — 77506 na samochód ciężarowy marki „Mercedes" będący własnością Rolniczej Centrali Mięsnej. 801

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę ewakuacyjną wydaną we Lwowie na nazwisko Smalewska Jadwiga. Indruch Helena — Indruch Anna. 797

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na nazwisko Jachowicz Sabina Jerzy. 798

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: książkę wojskową wydaną przez RKU Żegań zaświadczenie pracy i dowód zameldowania na nazwisko Szteger Stanisław proszę o zwrot za wynagrodzeniem, adres: Szteger Stanisław Żary k. Żegania ul. Ogrodowa 1 787

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Jędrychowski Jan zamieszkały Pastuchów pow. Świdnica. 771

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą, dowody pracy z Niemiec, zaświadczenie gminne Skowronek Julia, Ludwików pow. Świdnica. 771a

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód kolejowy Nr 14478 na nazwisko Sobota Józefa. 771b

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną wydaną w Szczecinie oraz odcinek zameldowania we Wrocławiu Sikorska Stanisława. 772

UNIEWAŻNIA się zagubione dokumenty samochodu Chevrolet Nr. C—91519. Nr motoru 549810, Nr silnika 716010 należącego do Państwowej Fabryki Wagonów. 773

UNIEWAŻNIAM kartę RKU wydaną we Wrocławiu i kartę repatriacyjną wydaną przez PUR we Lwowie na nazwisko Strajsel Adam. 777

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: rejestrację RKU Wrocław [illegible]uzd Piotr odcinki zameldowania [illegible]r. Maria, Józefa Hruzd. 79

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę repatriacyjną Dziedzice na nazwisko Bąba Bog 780

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę rejestracyjną, legitymację szkolną i tramwajową na nazwisko Stasiak Adolf, Wrocław Klęczkowska 15. 781

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację kolejową Nr. 33090 na nazwisko Tomanowska Jadwiga. 783

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie pracy dnia 24. I., odcinki zameldowania Rogalska Teofila, Tadeusz, Edward Wrocław, Plac Strzelecki. 784

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę odzieżową i żywnościowe dn. 14.I.47 r. na nazwisko: Zdzisław Świerkowski, dowód osobisty Maria Świerkowska, Wrocław Karłowice, Plac Daniłowskiego Nr. 3 m. 5 785

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę majątkową, dowód tożsamości konia na nazwisko Szmygel Stefania. 823

K 37 **WEŁNĘ OWCZĄ STALE KUPUJE** po najwyższych cenach i wymienia na włóczki kolorowe, także za pośrednictwem poczty

WEŁNA Czesław Białecki

SKUP — WYMIANA — HURT

POZNAŃ ul. Roosevelta 19. Tel. 70-57

Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54. Tel. 33-13

Biura czynne od 8-15. w soboty 8-13

Używane włosie materacowe

ogony końskie i krowie, włosie kozie, włosie sztuczne, WYCZESKI i odpadki wszelkiego włosia kupują stale

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZERÓBKI WŁOSIA

WROCŁAW, ul. Kaszubska 16 (obok Pomorskiej) K 108

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna

woj. Dolno - Śląskiego

we Wrocławiu, ul. Włodkowicza 11/13

zatrudni natychmiast

pracowników biurowych, buchalterów, stenotypistki, posiadających kwalifikacje i znajomość pracy w branży aprowizacyjnej. Potrzebni są również pracownicy fizyczni i goncy.

Oferty wraz z życiorysem i dokumentami uprasza się składać codziennie do godz. 12. 754

UNIEWAŻNNIAM skradzioną dnia 27 grudnia 46 na Dworcu Głównym — Wrocław legitymację wystawioną przez dyrekcję PKP we Wrocławiu na nazwisko Paulina Tułasiewicz w Ziembicach. 816

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną z dnia 10. 5. 1946 r. Lwów Barbara Wiązek, Zofia Krukowska, Wrocław ul. Daszyńskiego Nr. 15. 786

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje. Lublin [illegible] poczt. 105. K 98

KORESPONDENCYJNE KURSY STENOGRAFII Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek R. P. w Łodzi, Piotrkowska 83. Żądać prospektów. K154

POSAD POSZUKUJĄ

UCZCIWA kobieta w starszym wieku poszukuje pracy ul. Naszańcach Nr. 12 — 13 k/PCK. 791

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ samodzielnej gospodyni w starszym wieku do prowadzenia domu na dobrych warunkach. Zgłoszenia „Sandacz" — Wrocław, Stalina 86 792

PANIĄ z towarzystwa do lat 30 — przystojną, zgrabną o ujmującej powierzchowności na odpowiedzialne stanowisko poszukuję, zgłoszenia ul. Łukasiewicza 13 m. 3 od godz. 10 — 11 794

STENOTYPISTKA do firmy wydawniczej poszukiwana. M. Arct, Wrocław Rejtana 1 (róg Stalowej). K162

SZOFER - mechanik potrzebny do Tricyklu. Warunki do omówienia. Skład Konsygnacyjny Stalina 90 wejście z ul. Olbińskiej. 769

STELMACHÓW, BLACHARZY - SPAWACZY, LAKIERNIKÓW na samochodowe zatrudni firma samochodowa, Wrocław Traugutta 103 788

PIEKARZ czeladnik oraz pomoc domowa potrzebni, wiadomość: Stalina 157 Piekarnia „Żuk". 775

DOZORCA potrzebny do willi na Karłowicach, najchętniej Ślązak. Wiadomość, Wrocław Stalina 45 firma „Brykner". 778

POSZUKUJE się rutynowanej maszynistki. Zgłoszenia: Wrocław, Pl. Grunwaldzki 46/48 „Paged". 812

POSZUKUJEMY samodzielnego mechanika do remontu samochodów. Zgłoszenia: Wrocław Pl. Grunwaldzki 46/48. „Paged". 811

POSZUKUJĘ nauczyciela chemii organicznej. Poziom uniwersytecki Kiełbaśnicza 5, II piętro. 825

LOKALE

LOKAL handlowy dla każdej branży wraz z mieszkaniem odstąpię. Wiadomość biuro „Informator" Rynek 47. 765

ODSTĄPIĘ umeblowane dwupokojowe mieszkanie. Centrum. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „K 9034". K 172

Nasiona warzyw

odmianowo czyste o normalnej sile kiełkowania poleca firma:

„Ziemiopłody"

Wrocław, ul. Pomorska 11/13 (tramwaje: 1, 2, 6, 10). 770

MIESZKANIE 2 pokoje łazienka, centralne ogrzewanie, obwód karłowicki zamienię na śródmieście lub okolicę jeleniogórski. Zgłoszenia „Czytelnik" Krupnicza 13 K 169

LEKARSKIE

GABINET Chorób Wenerycznych Dr. Med. Godlewski. Wrocław, Karłowice ul. Berenta 37 (obok Wieży Wodnej). 743

POSZUKIWANIA RODZIN

KAROLIS[illegible] vel Karolisz Julian ur. 1886, rodzice Julian i Rozalia ostatnio zamieszkały we wsi Pietniczany pow. Stryj, poszukiwany przez córkę Karolisz Marię w USA. Wiadomość: Konsulat Polski, 151 East 67 Street, New York. K165

MARIANA Kaflowskiego ostatnio zamieszkałego w Stryju poszukuje matka Helena zamieszk. Cukrownia, Świdnica „Dolny Śląsk" 771c

POSZUKUJĘ Marię Krasowską z Podhorzec powiatu Złoczowskiego. Ktoby wiedział gdzie się obecnie znajduje proszony jest zawiadomić pod adres: Anna Puchalowa, Wrocław Sępa Szarzyńskiego 43 796

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. K 18

NAPRAWA wiecznych piór. Specjalność „Pelikany". Wronecki, Traugutta 69 m. 2 Tramwaj 5 13763

NOWOOTWARTY zakład fryzjerski ul. Cieszyńska 23 Chmielewski Ludwik 768

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego" i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego" Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13

Oddziały: **Legnica:** Grodzka 3/4, tel. 19. **Jelenia Góra:** ul. Kolejowa 18, tel. 22-00. **Wałbrzych:** ul. Słowackiego 15, tel. 10-98. **Kłodzko:** Rynek, Bolesława Chrobrego 2. **Żegań:** Rynek 35, Księgarnia Wł. Muszyńskiego. **Kamienna Góra:** Księgarnia koła „Czytelnik" **Świdnica:** Księgarnia „Czytelnik", Rynek 43 **Wołów:** Księgarnia koła „Czytelnik" **Złotoryja:** Pow. Oddz. Inf. i Prop. **Dzierżoniów:** Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik". **Brzeg:** Księgarnia M. Wais.

Redaktor Naczelny: Teofil Witek. F-6016 Wydawca Sp. Wyd. „Czytelnik"

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13, — tel. Redakcji 198, tel. Wyd. 68. Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy, i piątki od g. 12 — 13. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata miesięczna 90 zł. — kwartalnie 270 zł. Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49